Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

PR

Rok X
Nr. 287

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, wtorek 8 października 1935 r.

NASZE ABC

Od tego trzeba zacząć

(m.) Zabierając powtórnie głos w dyskusji prasowej, jaka się obecnie toczy na temat programu gospodarczego, p. Matuszewski poświęcił obszerny ustęp o doli rolnika polskiego, odmalowanej nietylko z talentem, ale i z bezwzględną prawdą:

Niema różnicy istotnej między batem, co pędził na pole, a taryfą celną, która każe rolnikowi tak samo siódmy pot z siebie wyciskać, aby zupę posolić. To on dźwiga na barkach kartelowe feudalne zamczyska. To, w ostatecznym rachunku, on, grzebiąc się w ziemi, płaci długi, które zaciągaliśmy na potrzebne i niepotrzebne pomysły. To on jest tym ostatnim, który płacić musi za drogi węgiel, za drogi wskutek tego każdy wytwór przemysłu, za ustawodawstwo socjalne, doń nie sięgające, i, co gorzej, za fikcje, z których nie szklane, ale papierowe lubimy wznosić domy. On i idący za rolnikiem, co zaspokoić nie może swoich potrzeb, drugi parjas polski, bezrobotny, cień pozbawiony pracy przez nędzę tamtego.

Prawda to zresztą nie nowa. Od lat już pisze się o niej i mówi — niestety, dotąd bez skutku. W obozie rządowym wszystkie na ten temat alarmy spotykały się stale albo z milczeniem, albo z bezradnem rozkładaniem rąk: Wszyscy musimy zaciskać pasa!... Tembardziej więc zwróciły uwagę obecne słowa p. Matuszewskiego. Dowodzą bowiem, że realne uświadomienie sobie rzeczywistości zaczyna występować do walki z fikcjami, w których przez szereg lat ostatnich żyła Polska oficjalna. Chodzi tylko o to, aby to spojrzenie w twarz rzeczywistości odniosło skutek nietylko w słowach, ale i w czynach — i aby z niego wyciągnięto wszystkie konsekwencje.

Bo jeśli się mówi o nędzy rolnika, to się mówi o 23 miljonach ludności polskiej. Dodajmy do tego conajmniej 3 miljony bezrobotnej lub napół bezrobotnej nędzy miejskiej, a otrzymamy obraz taki, że tylko co piąty człowiek w Polsce jest konsumentem, reszta ledwie wegetuje. Nie ruszymy z miejsca, jeśli tej olbrzymiej masy nie podniesiemy ku górze, przywracając jej zdolność konsumcyjną, osuszając bagno nędzy.

Wszelkie dyskusje na temat produkcji, rentowności, kapitalizacji i t. p. nie doprowadzą do niczego. Tylko wcielenie w życie takiego planu gospodarczego, który trwale podniesie zdolność nabywczą wsi, może być skuteczne. Tej zasadzie podporządkować trzeba wszystkie inne, jeśliby z nią kolidowały. Inaczej będziemy się tylko szamotali w miejscu, nie mogąc ruszyć ani na krok.

Porażka Włochów pod Ual-Ual?

Abisyńczycy stawiają zacięty opór

RZYM 6.X. Donoszą urzędowo o zdobyciu Adui przez wojska włoskie.

Wyniki działań włoskich

RZYM, 7.10. (tel. wł.). Po zajęciu Adui przez Włochów sytuacja na terenie wojny włosko - abisyńskiej przedstawia się następująco.

Front północny. Uderzenie włoskie na granicy północnej Abisynji i Erytrei było wykonane w trzech miejscach. Lewe skrzydło pod dowództwem **gen. Santini** zaatakowało **Adigrat.** Centrum armji włoskiej pod dowództwem **gen. Maravigna** ruszyło na **Aduę,** grupa zaś prawoskrzydłowa, jako cel natarcia, miała **Aksum.** Podczas gdy Adigrat i Adua leżą w prowincji Tigre, Aksum położony jest na pograniczu Tigre i prowincji Gondar, w której znajduje się jezioro Tsana. Główne natarcie lotnicze szło właśnie w tym kierunku, bombardowanie zaś Adui było jedynie akcją współdziałania z atakującemi wojskami lądowemi.

Wszystkie trzy grupy włoskie osiągnęły cel swoich ataków. Ponieważ istnieje niebezpieczeństwo kontrataku abisyńskiego na Aduę, lewe skrzydło armji włoskiej, zdobywszy Adigrat, posuwa się naprzód manewrem oskrzydlającym, ażeby zaskoczyć od tyłu wojska **Rasa Seyouma** i odciąć je od nadciągającej z głębi kraju pomocy. Podobny manewr wykonywa prawe skrzydło armji włoskiej.

W tej sytuacji klucz pozycji pod Aduą znajduje się w rękach 7.000-nego oddziału Abisyńczyków, którzy nie dopuszczają do połączenia się włoskiego lewego skrzydła i centrum.

Front wschodni. Atak włoski, wychodzący **z** pogranicza Erytrei i Somali francuskiej, był skierowany na górę **Mussali.** Ta grupa ma za zadanie przeciąć komunikację z portem Dżibuti. Zdaje się, że Włosi dotychczas nie napotkali poważniejszego oporu. Nowych wiadomości z frontu wschodniego brak.

Front południowy. Atak wojsk włoskich z Somali skierowany jest na miejscowości **Ual-Ual** i **Gerlubi.** Tu bowiem na pograniczu znajdują się studnie, których opanowanie jest konieczne przed ruszeniem wgłąb pustynnej krainy Ogaden. Na froncie południowym Włochów spotykają niepowodzenia. Ostatnie wiadomości donoszą o zajęciu i utrzymaniu przez Abisyńczyków Ual - Ual.

W obecnym momencie działania wojenne na wszystkich trzech frontach, po ostatnich zdobyczach włoskich, osłabły. Włosi sprowadzają posiłki. Wobec pogody, jaka zapanowała, wojska abisyńskie, przeznaczone dla obrony wszystkich trzech zaatakowanych punktów Abisynji, posuwają się coraz szybciej. Armje podążające z odsieczą liczą w sumie kilkaset tysięcy ludzi. Z chwilą, gdy dojdą one na front, rozpocznie się właściwa rozprawa włosko - absyńska.

Front północny

Rzeź w Adigrat

ASMARA, 7.10. (tel. wł.). Jak donosi komunikat dowództwa włoskiego, w sobotę, 5 b. m. **I korpus** pod wodzą **gen. Santini,** po zażartych **walkach, zajął Adigrat.**

Zdobycie **Adigratu** armja włoska zawdzięcza swym oddziałom kolonjalnym walczącym z niebywałym okrucieństwem. Murzyni włoscy po zdobyciu miasta wycięli w pień wszystkich pozostałych w Adigrat 700 mieszkańców.

W ślad za pierwszą linją frontu posuwają się tysiące robotników i saperów, którzy natychmiast przystępują do budowy dróg dostępnych dla samochodów. Oddziały pierwszej linji są ciągle niedostatecznie zaprowiantowane. Przerwanie lub niedostateczna komunikacja z bazą operacyjną w Asmarze może grozić Włochom brakiem żywności i wody.

Osiągnąwszy Adigrat, I korpus usiłuje posuwać się w kierunku Adui. Jest to bardzo trudne, ponieważ co noc powtarzają się kontrataki abisyńskie. W ciemnościach nocnych nie może działać ani lotnictwo, ani skutecznie strzelać artylerja włoska. Dowództwo czyni bezskutecznie heroiczne wysiłki, ażeby zapewnić wyczerpanym żołnierzom nocny odpoczynek. W dzień Abisyńczycy, cofając się, uciekają w góry, ażeby w nocy napadać znienacka na obóz włoski.

Walka o Aduę

W sobotę **II korpus,** prowadzony przez **gen. Marivinga,** doszedł do przedpola Adui. W niedzielę o świcie grupa piechoty włoskiej pod osłoną wozów pancernych zdołała zająć pierwsze uliczki Adui. Zajęto przedewszystkiem gmach konsulatu włoskiego, w którym nie zastano nikogo, choć w lokalu było wszystko w porządku, a na gmachu powiewał nienaruszony sztandar włoski. Stwierdzono poważne skutki bombardowania miasta przez eskadrę min. Ciano. W poszczególnych punktach miasta toczą się jeszcze zaciekłe walki. Włosi posuwają się bardzo powoli, stosując taktykę umacniania każdej zdobytej pozycji.

Na jezioro Tsana!

Prawe skrzydło armji włoskiej, walczące pod Aksum, maszeruje w kierunku **jeziora Tsana,** starając się z trudem utrzymać kontakt za pomocą radja i lotników z centrum armji włoskiej pod Aduą. Przed **III-cim** (prawoskrzydłowym) **korpusem** wznosi się wielki nasyp górski Ras · Daszan, wysoki na 4.820 m. Równocześnie zagraża III korpusowi oskrzydlenie przez oddziały **Rasa Ayena,** liczące 12.000 ludzi. Ras Ayen dąży do odcięcia prawego skrzydła włoskiego od pozostałych oddziałów armji włoskiej.

ASMARA, 7.10. (tel. wł.). Jak obliczają w głównej kwaterze włoskiej, w walkach pod Aduą zginęło lub zostało rannych 600 Abisyńczyków. Potwierdza się wiadomość, że w samolot hr. Ciano trafiły dwa pociski abisyńskie. Hr. Ciano zdołał jednak wylądować w bezpiecznem miejscu.

Cesarz na froncie

ADDIS ABEBA, 7.10. (ATE). Cesarz postanowił udać się na front północny, aby osobiście kierować operacjami wojennemi.

Front południowy

Abisyńczycy zdobyli Ual-Ual

ADDIS ABEBA, 7. 10. — Włosi rozpoczynają szeroko zakrojoną ofenzywę. Atak lądowy przygotowuje bombardowanie frontu z samolotów. Przy ataku lotniczym na Gerlogubi zostało zabitych 40 żołnierzy abisyńskich.

Włosi starają się przedewszystkiem niszczyć stacje radjowe, które prezz Abisyńczyków są czemprędzej odbudowywane, ażeby zapewnić połączenie Ogadenu ze stolicą.

Dowództwo południowej armji abisyńskiej przesunęło swą główną kwaterę w pobliże frontu, poczem, korzystając z metod europejskich, wykonano natarcie i zdobyto Ual - Ual, zajęty przez Włochów w grudniu ub. roku.

W Addis-Abebie

ADDIS ABEBA, 7.10. Członkowie korpusu dyplomatycznego wysłali depesze do swych rządów, prosząc o uzyskanie zapewnienia, że Addis Abeba nie będzie bombardowana. Na wzgórzach otaczających miasto wybudowano schrony, do których o świcie udały się już tysiące mieszkańców z dziećmi i całym swoim dobytkiem.

Śmierć korespondenta wojennego

LONDYN, 6. 10. (PAT). Wojna włosko - abisyńska spowodowała pierwszą ofiarę wśród licznie zgromadzonych w Addis Abebie dziennikarzy zagranicznych. Dziś zmarł w stolicy Abisynji znany dziennikarz amerykański, Wilfred Barber, korespondent wojenny „Chicago Tribune" i angielskiego „Daily Herald".

Barber przed tygodniem zapadł na malarję, która spowodu trudnych warunków leczniczych w Addis Abebie spowodowała zapalenie płuc i inne komplikacje.

Entuzjazm w Rzymie

RZYM, 6. 10. (PAT). Oczekiwana od kilku dni wiadomość o zdobyciu Adui przez wojska włoskie rozeszła się w Rzymie lotem błyskawicy wywołując ogólny entuzjazm. Ulicami przeciągają tłumy faszystów i publiczności, wznoszącej okrzyki na cześć Mussoliniego i armji.

LONDYN, 7.10. PAT. Wczoraj wieczorem po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Adui wszystkie okna ambasady włoskiej były iluminowane.

LONDYN, 7.10. PAT. Specjalny korespondent „Daily Miror" w Erytrei zapowiada, że prawdopodobnie wkrótce przybędzie tam samolotem Mussolini, aby odsłonić pomnik, wzniesiony ku uczczeniu pamięci Włochów, poległych w r. 1896. Pomnik ten już wczoraj rzekomo został przywieziony do zdobytego miasta.

Włochy pogwałciły pakt Ligi

Tajne posiedzenie Rady Ligi Narodów

GENEWA, 7.10 (tel. wł.). Komitet 6-ciu złożył Komitetowi 13-tu, powołanemu przez Radę Ligi Narodów, sprawozdanie ze swych obrad, zakończone projektem wniosku, jaki ma Rada uchwalić. Projekt uchwały Rady mówi, iż Rada po zbadaniu szeregu faktów stwierdza: rząd włoski uciekł się do wojny z pogwałceniem art. 12 paktu Ligi Narodów.

Komitet 13-tu przyjął bez zmian raport Komitetu 6-ciu wraz z projektem uchwały Rady.

LONDYN, 7.10. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" zaznacza, że zwołane na środę Zgromadzenie Ligi Narodów zwróci się do wszystkich członków o zastosowanie sankcyj gospodarczych i finansowych przeciwko napastnikowi.

Rząd angielski uważa, że łagodne sankcje są bez znaczenia praktycznego. Rząd angielski rozumie wprawdzie konieczność uniknięcia ogólnej wojny, lecz kładzie nacisk na energiczne stosowanie sankcyj. Plan angielski nie przewiduje narazie sankcyj o charakterze wojskowym. Delegacja angielska w Genewie wysunie propozycje, które mogą liczyć na przyjęcie.

PARYŻ, 6.10. (PAT). Korespondent „Paris Midi" donosi z Genewy, że wszczęte będą bardzo doniosłe rokowania, w których Laval wystąpi prawdopodobnie jako medjator.

Laval — jak donosi korespondent — skomunikuje się zapewne w czasie weekendu osobiście z Mussolinim, aby znaleźć podstawę rokowań przed środą, na którą zwołano zgromadzenie Ligi Narodów.

GENEWA, 7. 10. (PAT.). Ministrowie Laval i Eden odbyli dziś rano naradę, w kwestjach procedury. Min. Laval rozmawiał również z bar. Aloisim, lecz z rozmowy tej okazało się, iż Mussolini nie zmienił bynajmniej swych planów.

Rada Ligi odbyła dziś rano posiedzenie tajne celem przedyskutowania raportu komitetu 6-ciu oraz procedury, jaka ma być zastosowana. W posiedzeniu tem bar. Aloisi nie brał udziału.

36 protestów

wyborczych

Według raportów otrzymanych przez Generalny Komisarjat Wyborczy ze wszystkich okręgów przy ubiegłych wyborach wniesiono łącznie 36 protestów z czego 30 skarg kwestjonuje prawomocność wyborów sejmowych zaś 6 prawomocność wyborów senackich.

Do Izby dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego wpłynął już wczoraj pierwszy protest przekazany przez przewodniczącego wojewódzkiego kolegjum wyborczego we Lwowie przeciwko wyborom senatorów w woj. lwowskiem.

Przy poprzednich wyborach do ciał ustawodawczych Sąd Najwyższy otrzymał 161 protestów.

„Drużyny szturmowe"

i „skrzydlate promienie"

Od szeregu miesięcy drużyny junackie Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą ubiegają się o nazwę drużyn „szturmowych". Warunkiem dla uzyskania takiego wyróżnienia jest zespołowa wydajność pracy ponad normy, ustalone przez kierownictwa poszczególnych robót publicznych.

Drużyny wyróżnione otrzymają specjalne proporce, przedstawiające „skrzydlaty płomień".

Pierwsza uroczystość wręczenia proporca „drużynie szturmowej" odbyła się w osiedlu junackiem w Sandomierzu w dniu 6-ym b. m. W uroczystości wzięli udział: minister dr. Hubicki, prezes Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą oraz przedstawiciele Funduszu Pracy.

Analogiczne uroczystości odbędą się również w Jasieńcu i Krakowie, t. zn. w tych miejscowościach, wokół których znajdują się większe skupiska drużyn junackich S. O. M-u.

Zagadkowe pogłoski w Niemczech

Zbiegowiska na ulicach Berlina

BERLIN, 7. 10. (PAT). W Dessau ukazała się na murach miasta odezwa, podpisana przez nadburmistrza miasta. Burmistrz protestuje przeciw bezsensownym pogłoskom, powodującym od kilku dni masowe gromadzenie się ludności na głównych ulicach.

Nadburmistrz stwierdza, że chodzi tu o pogłoski, pozbawione wszelkich podstaw i apeluje do zdrowego rozsądku ludności, aby wróciła do normalnych zajęć i nie utrudniała ruchu ulicznego. **Odezwa nie wymienia treści pogłoski.**

Polowanie w lasach Łańcuckich

z udziałem von Ribbentropa

Agencja Press donosi ze Lwowa:

W polowaniu na rogacze, urządzonem przez hr. Alfreda Potockiego w lasach łańcuckich, wzięli udział: mąż zaufania kanclerza Hitlera, ambasador von Ribbentrop, ambasador Polski w Berlinie hr. Lipski oraz nieliczne grono osób spośród arystokracji polskiej.

Ordynat łańcucki zaprosił na polowanie przeważnie przedstawicieli rodu Potockich i Radziwiłłów. Ks. Janusz Radziwiłł nie był obecny w Łańcucie.

Sukces myśliwski polowania ma być znaczny. Po zakończeniu polowania ambasador von Ribbentrop drogą na Kraków udał się do Berlina. W kołach poinformowanych twierdzą, iż polowanie z udziałem ambasadora von Ribbentropa miało wyłącznie charakter towarzyski.

P. Premjer Sławek na Zamku

Wczoraj po zamknięciu sesji Senatu i Sejmu p. Prezydent Rzplitej przyjął p. premiera Walerego Sławka.

Ziarno drożeje

spowodu wojny

Pod wpływem wojny włosko-abisyńskiej zapanowała na światowych rynkach zbożowych tendencja mocna na wszystkie gatunki ziarna. Nerwowe nastroje powodują wielkie różnice cen w ciągu jednego dnia.

Eksporterzy polscy zawarli szereg korzystnych transakcji z zagranicą na dostawę żyta i owsa. Mocna sytuacja na rynkach zagranicznych spowodowała dalsze wzmocnienie cen zboża na rynku krajowym.

Niemcy nie będą już lekkomyślni

Wielka mowa Hitlera o wewnętrznej sytuacji Rzeszy

BERLIN, 6. 10. (PAT). W miejscowości hanowerskiej Bueckeburg u stóp góry tejże nazwy, odbył się dziś doroczny obchód dożynek niemieckich.

Obchód miał charakter uroczystości wybitnie wojskowej, połączonej z ćwiczeniami armji, w obecności kanclerza Hitlera oraz ministrów Blomberga, Goeringa, Goebbelsa i inn. Przemówienia wygłoszone w czasie obchodu poświęcone były zagadnieniu wyżywienia Rzeszy i zabezpieczenia produkcji rolniczej na przyszłość.

Minister Goebbels w zagajeniu wskazał na ścisły związek między stanem chłopskim a nową armją Rzeszy.

Punktem kulminacyjnym obchodu była mowa Hitlera. Zawierała ona ważne akcenty z zakresu polityki wewnętrznej.

Niemcy — oświadczył kanclerz — znów wysunęły się naprzód. Silne, niezależne i wolne, jak przed stuleciami. Kładąc nacisk na zapewnienie codziennego chleba oraz na zabezpieczenie państwa nazewnątrz, kanclerz zaznaczył, że Niemcy są w sytuacji gospodarczej o wiele cięższej, niż inne narody, gdyż nie posiadają ani podstawy do wystarczającego wyżywienia, jaka dana jest innym narodom. Przedewszystkiem brak Niemcom bazy surowcowej kolonjalnej i możliwości połączeń międzynarodowych, z jakich korzystają zpoostałe państwa. Mimo to, rząd narodowo - socjalistyczny potrafił rozwiązać wspomniane zagadnienie bezpieczeństwa i wyżywiania lepiej, niż to uczyniły inne kraje o lepszych warunkach.

— Jeśli Niemcy chcą żyć, muszą prowadzić swą gospodarkę planowo. Kanclerz podkreślił konieczność bezwzględnego poddania się nakazom rządu, jako odpowiedzialnego przed całym narodem i niezważającego na interesy poszczególnych kół i stanów.

— Gdzie możliwe jest — mówił kanclerz — aby w narodzie tak wielkim, jak niemiecki, zebrały się w jednym dniu tak olbrzymie tłumy, celem zamanifestowania swej jedności, a również dla okazania solidarności z regimem narodowo - socjalistycznym? Gdzie jest mąż stanu, głowa państwa, który tak, jak ja, mógłby stanąć pośródku swego narodu?

Kanclerz wskazał dalej na wyjątkowo korzystne położenie Niemiec w obecnym czasie walk, wstrząsów i rewolucyj, panujących na całym świecie. Niemcy są, jak cicha wyspa, na której panuje głęboki spokój.

Nawiązując w tem miejscu do słów premjera Baldwina wypowiedzianych przed kilkoma dniami na kongresie konserwatystów, że dyktatury łatwo mogą z trudności wewnętrznych przerzucić się do wojny — Hitler powiedział: większa część wojen wynika z istoty demokracji, my nie mamy potrzeby dla zamanifestowania swej jedności nazewnątrz prowadzić wojną. Stoimy tu jako jeden naród, jedna wola i jedna rzesza. Niemcy stały się znów wolne, a ich wolności nie strzeże żadna komisja, ani żadna Liga Narodów. Nie decydują o nich obce potęgi. Zdając sobie sprawę z wielkiej pracy wewnątrz kraju mamy tylko jedno życzenie — utrzymanie pokoju.

Sądzę — mówił kanclerz — że widzimy problemy świata nieco jaśniej, niż inni, oceniamy je bez nienawiści i zazdrości. Nie mamy możności liczenia na obcą pomoc i dlatego będziemy mniej lekkomyślni. Ale powstała znowu niemiecka armja, niemiecka flota, niemieckie miasta i wsie otrzymały ochronę, a nad niemi czuwa siła narodu, czuwa broń powietrzna.

Liga Narodów od zlokalizowanej wojny kolonjalnej

Chce doprowadzić do wojny 12-tu państw

Sensacyjny wywiad z Mussolinim

PARYŻ, 6. 10. (PAT). Mussolini udzielił dziś wywiadu przedstawicielwi „Paris Soir".

Na wstępie Duce poruszył sprawę stosunku włosko - angielskiego. Mussolini oświadczył w tej kwestji co następuje:

— Spór, jaki Anglja wiedzie z nami, doprawdy niema sensu. Zatarg pomiędzy naszymi obu narodami wydaje mi się nie do pomyślenia. Ani zdala, ani zbliska, ani pośrednio, ani bezpośrednio nie chcemy szkodzić interesom brytyjskim. Nasza akcja kolonizacyjna w Afryce Wschodniej nie przynosi uszczerbku ani pomyślności, ani komunikacji, ani bezpieczeństwa żadnemu terytorjum wchodzącemu w skład imperjum brytyjskiego.

— Jestem gotów w każdej chwili — podkreślił Duce — dać dowód naszych pokojowych a nawet serdecznych stosunków i udzielić bezpośrednich gwarancyj.

Zdaniem Mussoliniego, przedewszystkiem należy złagodzić naprężenie na morzu Śródziemnem, wynikające z obecności tak wielkiej ilości jednostek floty brytyjskiej. Mobilizacja tylu jednostek morskich może wywołać pewne incydenty, lub tarcia. Gdyby W. Brytanja—oświadczył Duce—wzamian za pewną demobilizację swej floty, zażądała zmniejszenia efektywów włoskich w Libji, dałoby się tu może osiągnąć porozumienie. Anglja, jak się zdaje zaniepokoiła się bowiem bez powodu wzmocnieniem efektywów włoskich w Libji.

Po przywróceniu tego rodzaju wzajemnych zarządzeń bardziej pogodna atmosfera mogłaby wtedy nastąpić. Wówczas możnaby przystąpić do rozważenia problemu abisyńskiego w gronie zainteresowanych państw.

— Istnieje rozwiązanie z Genewą, bez Genewy i przeciw Genewie — oświadczył Mussolini. Zdrowy rozsądek rządów może dostarczyć niejednego rozwiązania, mogącego uregulować stosunki między zachodniem państwem, odgrywającem rolę cywilizatorską, a państwem afrykańskiem, co do którego oficjalnie zostało stwierdzone, iż potrzebuje pomocy i zupełnej zmiany swojej struktury politycznej, gospodarczej i [illegible]cznej.

Tego rodzaju problem istniał w przeszłości i okazało się, że nie jest on nie do rozwiązania. Tymczasem Liga Narodów spieszy się jednak z wytoczeniem procesu. Liga Narodów nie może dać jednak nic ponadto co sama posiada. **Byłoby dziwnem i obciążającem, gdyby ta instytucja, której celem jest unikanie wojny doprowadziła od zlokalizowanej wyraźnie wojny kolonjalnej do wojny 10-ciu lub 12-tu państw.**

Uregulowanie sprawy abisyńskiej powinno nastąpić pomiędzy państwami, założycielami Ligi.

Mussolini podkreślił następnie obraz przemian, jakim uległ naród włoski i typ Włocha, zaznaczając, że naród włoski domaga się tylko prawa do życia. 44 miljony ludzi żyje tam obecnie na przestrzeni 100 tys. km. kw. uprawnej ziemi, to jest przestrzeni równającej się 1/6 powierzchni Francji.

Żołnierz włoski w Afryce Wsch. chętnie zmieni karabin na narzędzie pracy, gdyż pragnie jedynie pracować na utrzymnie swej rodziny.

Po przytoczeniu licznych dowodów sympatyj, jakie doszły z Francji, Mussolini oświadczył, że nie wyobraża sobie wybuchu zatargu pomiędzy Francją a Włochami. Tego rodzaju hipoteza jest monstrualna i nie można jej rozważać.

Roosevelt poprze sankcje

Zakaz sprzedaży broni walczącym stronom

WASZYNGTON, 7. 10. Ogłoszony przez prezyd. Roosevelta dekret postanawia, że poza zabronieniem odtąd wywozu broni i amunicji do Włoch i Abisynji, rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie również udzielał ochrony na morzach statkom amerykańskim, przewożącym towary do obu krajów.

Wynika z tego, że wrazie zaprowadzenia w ramach sankcyj Ligi blokady St. Zjednoczone **blokadzie takiej opierać się nie będą**, jak również nie będą nalegały na prawo neutralnego prowadzenia handlu.

Jeśli chodzi o zakaz wywozu broni i amunicji, to Abisynji dotyczyć on będzie w stopniu minimalnym, naogół bowiem Abisynja broni z Ameryki nie sprowadzała. Natomiast jeśli chodzi o Włochy, to utracą one bardzo poważne źródło dostawy części samolotów i motorów lotniczych.

Decyzja Roosevelta wywołała w brytyjskich kołach urzędowych reakcję wprost entuzjastyczną. W kołach tych podkreślają, że **Roosevelt objął poniekąd kierowniczą inicjatywę w zakrzesie zastosowania sankcyj**, których przeprowadzenie nie powinno obecnie po przykładzie Ameryki przedstawiać żadnych trudności. Dekret Roosevelta wpłynie na tych członków Ligi, którzy jeszcze wahają się co do tego czy zgodzić się na sankcje.

Zadowolenie w Genewie

GENEWA, 6. 10 (PAT). W kołach Ligi Narodów wywołała wielkie zadowolenie wiadomość, że Roosevelt uznał istnienie stanu wojny pomiędzy Włochami a Abisynją i ogłosił zakaz wywozu sprzętu wojennego.

Spelunki nocnej Warszawy

Jeszcze proces o nierząd w hotelach

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazł się wczoraj głośny proces obyczajowy o tolerowanie nierządu w hotelach warszawskich. W zimie bież. roku sprawę tę rozpatrywał Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadało wówczas około 20 osób z właścicielami hotelów „Sport", „Saski" i „Grójecki" na czele, portjerzy tych hotelów i policjanci, między którymi było kilku dzielnicowych.

Jak wynikało z aktu oskarżenia, hotele stały się spelunkami nierządu. Służba była w kontakcie z wywiadowcą brygady obyczajowej Urzędu Śledczego, Aleksandrem Steinbergiem oraz przod. Królikowskim. Każdorazowo, kiedy władze zamierzały przeprowadzić w hotelu rewizję dla wykrycia uprawianego tam nierządu, Steinberg uprzedzał portjerów o grożącem niebezpieczeństwie. W momencie, kiedy policja wkraczała do hotelu, pokoje świeciły pustkami. W toku śledztwa znaleziono książki kasowe hotelu „Sport" i „Saski", z których wynikało, że niektórzy policjanci otrzymywali stałą pensję za zawiadamianie o rewizjach. M. in. Steinberg otrzymywał większe sumy, wahające się od kilkuset złotych do kilkudziesięciu.

Sąd Okręgowy po dłuższej rozprawie znaczną część oskarżonych uniewinnił, ponieważ nie było dostatecznych dowodów, skazał natomiast właścicielkę hotelu „Sport" i „Saski" na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary i 3000 zł. grzywny. Steinberga skazano na 2 lata więzienia, Królikowskiego zaś, przodownika policji, na 8 miesięcy, również z zawieszeniem kary.

Od wyroku odwołał się zarówno prokurator, jak i obrona. Prokurator zażądał wyższego wymiaru kary, jednocześnie zaś twierdził, że wyrok uwalniający dwóch przodowników policji, Alojzego Kondrackiego i Konstantego Kraśniewskiego, oraz portjerów Franciszka Skarzyńskiego i Hieronima Urbańskiego, jest niesłuszny. Apelacja prokuratorska objęła także uniewinnionego w pierwszej instancji współwłaściciela hotelu „Saskiego", Gustawa Skulskiego.

W Sądzie Apelacyjnym prokurator wystąpił z wnioskiem o umorzenie sprawy w stosunku do przod. Kondrackiego, ze względu na to, że nastąpiło przedawnienie. W dłuższej mowie oskarżycielskiej wykazywał, na czem polega wina podsądnych i prosił o przykładny wyrok. Następnie przez kilka godzin przemawiali obrońcy, adwokaci: Gacki, Skoczyński, Lent, Sobotkowski, Hofmokl-Ostrowski, Dreszer i Paschalski.

Władysław Cyganiewicz--Krauser

Sensacyjne spotkanie w Katowicach

KATOWICE, 7.10 (tel. wł.). Znany w Warszawie atleta zawodowy Maks Krauser, korzystając z pobytu w Polsce wielokrotnego mistrza świata, Wład. Zbyszka Cyganiewicza, brata światowej sławy zapaśnika, Stanisława Zbyszka Cyganiewicza, postanowił wyzwać go.

Jak donosi prasa śląska, Władysław Zbyszko Cyganiewicz przyjął wyzwanie Krausera i chce stoczyć z nim walkę w stylu wolno-amerykańskim. Miejscem spotkania początkowo miał być Kraków, ostatecznie jednak walka rozegrać się ma w Katowicach, na torze łyżwiarskim.

Wiadomość o walce przebywającego stale w Ameryce króla polskich zapaśników wywołała ogromne zainteresowanie na całym Śląsku.

Anglja odrzuca

propozycje Mussoliniego

LONDYN, 7. 19. (ATE.). „Daily Telegraph" omawia odpowiedź którą minister Spraw Zagr., sir Samuel Hoare udzielił na propozycję Mussoliniego zakomunikowaną mu za pośrednictwem ambasadora włoskiego.

Publicysta zaznacza, że minister Hoare odrzucił propozycję rządu włoskiego, oświadczając m. in., że nie uważa obecnego momentu za właściwy do rozpoczynania rokowań w sprawie demobilizacji na morzu Śródziemnem. Zarządzenia angielskie posiadają charakter obronny i muszą być utrzymane.

Proces o łapownictwo

kontrolera rzeźni

Dwaj funkcjonarjusze rzeźni miejskiej, Adolf Wachter i Stanisław Jakubiak, byli delegowani do kontroli sklepów w celu poszukiwania mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju. Pewnego dnia przyszli oni do wędliniarni Julji Architekt przy ul. Targowej, gdzie przedstawili się za lekarzy weterynaryjnych i zażądali okazania mięsa. Po dłuższej rewizji zakwestjonowali oni kilka kilogramów wędlin, które nie były stemplowane. Towar chcieli zabrać ze sobą jako dowód rzeczowy, lecz właścicielka zaczęła ich prosić, ażeby nie robili protokółu i nie psuli jej dotychczas dobrej opinji. Wówczas jeden z kontrolerów powiedział: „Jeśli pani da 25 zł., to sprawę załatwimy".

Ponieważ Julja Architekt nie posiadała przy sobie takiej sumy, prosiła więc kontrolerów, ażeby zgłosili się później. Wachter i jego towarzysz wyszli, umówiwszy się, że wrócą wieczorem. Julja Architekt pobiegła tymczasem do komisarjatu, oskarżając kontrolerów o usiłowanie wyłudzenia łapówki. O oznaczonej godzinie, kiedy Wachter i Jakubiak przyszli do sklepu, policjant wylegitymował ich. Wachtera zatrzymano odrazu i osadzono go w areszcie, Jakubiak zaś zbiegł i dopiero po pewnym czasie został przytrzymany.

Obu kontrolerom wytoczono sprawę karną o łapownictwo. Wachtera sąd skazał na 6 miesięcy więzienia, a Jakubiaka uniewinniono.

Zimowa pływalnia

w Domu Akademickim

13 b. m. nastąpi otwarcie zimowej pływalni mieszczącej się w głównym pawilonie domów akademickich im. Prezydenta Narutowicza w Warszawie. Pływalnia ta będzie otwarta do 31 maja w godz. od 11 do 22; od g. 12 do 18 na zamówienia do wyłącznej dyspozycji grup szkolnych, klubów sportowych, związków zawodowych itp., od g. 11 do 12 i od g. 18 do 19 dla indywidualnej nauki pływania, od g. 11 do 12 oraz od g. 19 do 21 do korzystania dla wszystkich na podstawie miesięcznych abonamentów, od g. 21 do 22 dla mieszkańców domów akademickich.

Pływalnia ma zapewniony stały nadzór sanitarny nad wodą i urządzeniami oraz opiekę lekarską nad korzystającymi z basenu.

Włoskie okręty wojenne

zatrzymują handlowe statki angielskie

LONDYN, 6. 10 (PAT). Gazeta „Star" donosi, że jakoby we wschodniej części morza Śródziemnego włoskie okręty wojenne zatrzymywały niektóre statki handlowe brytyjskie, żądając informacyj o przewożonych ładunkach.

Kompanje okrętowe otrzymały o tem telegraficznie zawiadomienia od kapitanów statków. Niektórzy z nich odmówili wykonania żądań Włochów, którzy na odmowę nie reagowali.

Powódź protokułów

na owocarnie

Wejście w życie zimowej pory w handlu spowodowało istną powódź protokułów za handel w owocarniach i sklepach z napojami chłodzącemi po godzinie 21-ej wieczorem.

W ciągu pierwszego tygodnia stosowania nowej pory w handlu spisali funkcjonarjusze policji w Warszawie właścicielom sklepów 210 protokułów, kierując sprawy do sądów starościńskich

Samolot spadł na dach

2 osoby zabite—5 rannych

BERLIN, 6. 10. (PAT). Dziś popołudniu na przedmieściu Berlina z nieznanych dotąd przyczyn spadł na dach samolot prywatny, którym oprócz właściciela znajdowało się 6 osób. Samolot odbywał lot okrężny nad Berlinem.

Właściciel samolotu i jeden z pasażerów są zabici, 5 osób odniosło ciężkie rany.

Komunikacja lotnicza

Warszawa—Paryż

Według zimowego rozkładu lotów, który wszedł w życie z dniem 6 b. m., komunikacja lotnicza między Warszawą a Paryżem utrzymywana jest z jednej strony przez towarzystwo Air France na trasie Warszawa — Praga — Norymberga — Strasburg — Paryż, z drugiej zaś strony na linji Warszawa — Poznań — Berlin — Kolonja — Paryż, obsługiwanej na odcinku Warszawa — Berlin przez P. L. L. „Lot" i Deutsche Lufthansa, następnie zaś z Berlina do Paryża przez Air France i Lufthansę.

Na linji przez Pragę samoloty odlatują z Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godz. 8-ej, przylot do Pragi o 11.15, odlot o 11.30, przylot do Norymbergi o 12.15, odlot o 13-ej, przylot do Strasburga o 13.35, odlot o 13.35, przylot do Paryża o godz. 15.45. Z Paryża do Warszawy na tej samej trasie samoloty odlatują w poniedziałki, środy i piątki o 6.30, przylot do Warszawy o 16.05.

Na linji przez Berlin samoloty odlatują z Warszawy o 7.30, przylot do Poznania o 8.45, odlot o 8.55, przylot do Berlina o 10-ej, odlot o 13.30, przylot do Kolonji o 14.00, odlot o 14.15, przylot do Paryża o 15.20. Na odcinku Warszawa—Berlin samoloty kursują codziennie, nie wyłączając niedziel, z Berlina do Paryża codziennie oprócz niedziel.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 7 października

Dewizy: Belgja 89.73; Holandja 359.20; Londyn 26.04; Nowy Jork 5.32; Paryż 35.01; Praga 21.98; Szwajcarja 173.10; Stokholm 134.30.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.41; rubel złoty 4.79; dolar złoty 9.11. Obroty małe. Gram czystego złota 5.9244. Marki niem. 152.00. W obrotach prywatnych funty ang. 26.04.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 40.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.28 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 106.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.75; 3 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 80.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 58.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 88.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 88.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 90.50 (w pr.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 42.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 57.50.

Akcje: Bank Polski 90.00

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza. Obroty akcjami małe. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 89.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 2.301 tonn. Za 100 klg. płacono: pszenica jara czerwona szklista 19.25 — 19.75, jednolita 19.25—19.75, zbierana 18.75 —19.25, żyto I-y st. 13—13.25, II-gi st. 12.75 — 13,00 owies I-szy st. 15.50 — 15.75, II-gi st. 15.00 — 15,50, III-ci st. 14.75 — 15,00, jęczmień brow. 16.50 — 17.50, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III-ci 14.73 — 15, gat. IV-ty 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, łubin niebieski 8.50 — 9, peluszka 20—21, rzepak zimowy 39 —40, rzepik zimowy 37 — 38, rzepak i rzepik letni 35 — 36, siemie lniane 33 — 34, mak niebieski 50 — 52, ziemn. jadalne 3.75 — 4.25, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25 — 27, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23 — 24, gat. II-F 22 — 23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75— 10.25, pszenne średnie 9.25—9.75, miałkie 9.25—9.75, otręby żytnie 7.50—9.00.

Dostaliśmy „Złotą Rączkę"

od Czechosłowacji

Do granicy polskiej odstawiona została przez policję czechosłowacką międzynarodowa kryminalistka, poszukiwana przez sądy w Polsce, Berta Knys, znana w świecie przestępczym pod pseudonimem „Złota Rączka".

„Złota Rączka" ścigana jest listami gończemi 4 Sądów Okręgowych na Kresach Wschodnich za niezwykle zuchwałe kradzieże i oszustwa. Przed dwoma laty Knys uciekła do Czech, gdzie dała się we znaki w Brnie i innych miastach.

„Złota Rączka" osiadła wkrótce w więzieniu czeskiem dla odcierpienia dwunastego skolei wyroku. Po odbyciu kary policja czeska odstawiła w bieżącym tygodniu Bertę Knys do dyspozycji naszych władz śledczych.

Żydowski kult nienawiści

Żydowski malarz wydaje dzieło przeciw Niemcom

Żydowski artysta - iluminator, Artur Szyk, zamierza obecnie wydać album swoich prac, zatytułowany „Hagada Lwowska". Będzie to książka, mająca 56 stronic tekstu, przyczem na każdej stronicy będzie przynajmniej jedna iluminacja, wykonana przez Szyka. Ponieważ na niektórych stronach dochodzi do 12-tu iluminacyj (ilustracyj) w tekście, całość będzie mieć około 100 oryginalnych dzieł żydowskiego artysty.

W związku z projektowanem wydaniem „Hagady" Szyk udzielił charakterystycznego wywiadu lwowskiej „Chwili", w której wyznaje, że „Hagada" ma spełniać — według jego zamierzeń — misję szerzenia wiecznej nienawiści żydów do Niemiec. Pod czołowym rysunkiem postaci Mojżesza, w języku hebrajskim wypisana jest następująca dedykacja: „Pamięci prześladowanych braci naszych w Niemczech poświęcam tę pracę".

A oto, co mówi Szyk w wywiadzie:

„Praca ta poświęcona jest pamięci prześladowań żydów w hitlerji. Oto usadowiłem tu wśród lwów niezrównaną Judytę z głowa znanego ministra w prawej — i jego uswastykowanym mieczem w lewej ręce. A tu stoi on i jego gadatliwy kolega tu za tronem Faraona, podczas gdy Mojżesz przemienia swój kostur w węża..."

Swój ideał nienawiści wyznaje otwarcie:

„Tak — zaznacza artysta — kieruje mną w całej tej pracy przedewszystkiem chęć wprowadzenia do kultu żydowskiego nienawiści do państwa, które nas dziś tak prześladuje".

Na kartach „Hagady" powtarzać się będzie ciągle hebrajski werset: „Zemsta Amalekowi z pokolenia na pokolenie".

W ostry sposób występuje Szyk przeciw nieudanemu żydowskiemu bojkotowi handlu niemieckiego i w swem przesadnem oburzeniu nie może Niemcom darować „świętej pomarańczy":

„Hołduję zasadzie, że lepiej „zdechnąć" jak wolny człowiek, niż żyć jak pies!... Oto mój światopogląd, obcy sprzedawczykom, którzy karmią naszych najkrwawszych wrogów naszemi świętemi pomarańczami, sprowadzając jednocześnie za miljony i za dziesiątki miljonów ich towary do Erec. I boli mię, że ci szubrawcy żydowscy, którzy spędzają lato w Sopotach — twierdzą przytem, iż wiedzą, co znaczy pojęcie „honor"...

Wśród pism

BERLIN CZEKA

W korespondencji z Berlina, omawiając perspektywy polityki niemieckiej pisze „Kurjer Poranny":

"...Stało się pewnikiem, iż pozycja Włochów zmieniła się radykalnie. Mocarstwo to nie może więcej już przemawiać w sprawach polityki europejskiej w taki sposób, jak jeszcze pozwoliło sobie ostatnio w czasie manewrów w Bolzano... Nie ulega wątpliwości, iż Niemcy będą się starały wpełni wygrać tę kartę.

Narazie Berlin przepełnoiny jest plotkami i domysłami. Lansowana jest niebardzo prawdopodobna plotka, jakoby Włochy, za cenę powstrzymania się Niemiec od wzięcia udziału w sankcjach, zobowiązały się w sposób formalny do poczynienia daleko idących ustępstw mniejszości niemieckiej w południowym Tyrolu. Inni opowiadają o kombinacjach z Austrją. Wersje te są mało prawdopodobne, tembardziej, iż panuje tu tendencja wyczekania, jak rozwinie się gra, aby następnie móc dobrze zalicytować. W razie blokady gospodarczej powstanie dla Niemiec teoretycznie bardzo ciekawy problem. Swego czasu Rzesza wzięła finansowy udział w budowie tunelu Gotharda, otrzymując zapewnienie, iż tunel ten nie będzie mógł być nigdy zamknięty dla transportów amunicji z Niemiec do Włoch... Skala kombinacyj jest w każdym razie olbrzymia".

Co do sprawy kłajpedzkiej, to wedle informacyj berlińskich lista niemiecka zdobyła 75 proc. głosów, z czego Niemcy są zupełnie zadowoleni. Dalsze losy sprawy będą zależały

„...wyłącznie od tego, czy Kowno w lojalny sposób zwoła Sejm i da mu możność obradowania. Oczywiście, cały aparat propagandy puszczony zostanie w ruch dopiero wówczas, kiedy wynik wyborów zostanie oficjalnie ogłoszony. Ta fala czeka jeszcze Litwinów".

ZNOWU P. RIBBENTROP...

Dalej zaś — informacja o nowych planach podróżującego ambasadora, p. Ribbentropa:

„W najbliższym czasie p. v. Ribbentrop zamierza odwiedzić Belgrad i Sofję. Są w Berlinie sfery, które przywiązują do tych podróży szczególne znaczenie, nadając wyjazdowi na Bałkany charakter wybitnie polityczny. Szukają one logicznej konsekwencji pobytu Goemboesa w Berlinie, dopatrując się próby skonstruowania bloku Niemcy — Węgry — Bułgarja, przy pozytywnem ustosunkowaniu się Jugosławji. Konstruktywność tej koncepcji jest widoczna, a aktualność zwiększona, wobec wypadków abisyńskich. Podróż bałkańska p. Ribbentropa nabiera zupełnie innego charakteru, gdy uwzględni się bardzo znamienny fakt, iż od kilku dni bawi w Berlinie wysoki dygnitarz z bułgarskiego ministerstwa spraw wojskowych gen. Wonczew, a w głównym porcie wojennym Rzeszy Kilonji, bułgarski admirał Warikleczkow".

WŚRÓD MŁODZIEŻY

Z okazji rozpoczętego w dniu wczorajszym nowego roku akademickiego przeprowadza „Warszawski Dziennik Narodowy" bilans 2-letniego obowiązywania nowej ustawy akademickiej:

„Jak się wkrótce okazało, życie zrobiło reformatorom ogromną niespodziankę. Po pierwsze — nie zmieniło oblicza ideowego młodzieży. Ofensywa na nią w postaci wyżej wymienionej ustawy, wspomaganej z wielkim nakładem pracy i pieniędzy oraz organizacjami typu „Legj. Młodych", załamała się nieporadnie na całej linji.

Dzisiaj kryzys gospodarczy uszczuplił liczbę zapisujących się na wyższe uczelnie. Pokrzywdzona została przedewszystkiem wieś, której już nie stać zupełnie na kształcenie swych synów.

Uprzywilejowani natomiast zostali żydzi, mieszkający w miastach, najzasobniejsi dzisiaj w środki materjalne. Powiększenie się liczby studentów żydów jest jedynym sucesem sanacji, jeśli idzie o usiłowanie powiększenia młodzieży akademickiej. Polacy - studenci są, jak i przedtem, ideowo jednolici. Najlepszym tego dowodem były wybory do Bratn. Pomocy".

NOWY BUDŻET

Po „Gazecie Polskiej" zabrał się do omawiania problemów gospodarczych w serji specjalnych artykułów konserwatywny „Czas", który koncentrując się do kwestji budżetowej, zwraca się ponad głowami nowych Izb, — które „mogą być tylko jednym z korektorów poglądów rządu" i mieszać się „raczej do kwestyj drugorzędnych" — do samego rządu, podkreślając, że pragnie, „aby głos nasz był usłyszany".

„Czas" wypowiada się za programem gospodarczym „śmiałym lecz bez eksperymentów", w szczególności przeciwko osłabieniu eksportu (a zatem w gruncie rzeczy przeciwko walce z cenami kartelowemi), o budżecie zaś pisze:

„Rady usunięcia deficytu budżetowego przez silniejszy nacisk śruby podatkowej należy zgóry odrzucić jako nierealne... Pozostaje zatem jako jedyny realny sposób zrównoważenia budżetu obniżenie wydatków... Musimy przedewszystkiem zrobić rozróżnienie wydatków wegetatywnych i wydatków produktywnych. Pierwsze z nich to wydatki na utrzymanie administracji państwowej, jak również koszty produkcji przedsiębiorstw i monopolów państwowych. Drugie to inwestycje państwowe w szerokiem tego słowa znaczeniu".

Wydatki wegetatywne powinny być, oczywiście, „możliwie niskie", natomiast inwestycyj nie należy ograniczać, tylko w inny niż dotąd sposób je finansować: ani z nowych podatków, ani z pożyczek. Należałoby raczej

„pomyśleć o sfinansowaniu inwestycyj środkami, które mogą być osiągnięte poza normalnym rynkiem kredytowym na drodze reformy systemu tworzenia rezerw i polityki finansowej ubezpieczeń społecznych".

Czy nie zbyt wielkie nadzieje? Pożytecznemby było pomyśleć tak przy sposobności w przybliżeniu jak to zrobić?

Prorocy na Mazurach

Głoszą na uroczyskach nową wiarę

Niezwykły mistycyzm rodzi się z prześladowań niemieckich

Wśród wielu krzywd, jakich doznają Mazurzy w Prusach Wschodnich, najdotkliwszą, bo uderzającą w same podstawy życia moralnego, jest akcja germanizowania Polaków przy pomocy kościoła. Mazur, przyznający się do polskości niema, oczywiście, dostępu do żadnych urzędów, nawet samorządowych, gminnych; germanizuje go szkoła, germanizuje potoczne życie — język niemiecki jest powszechnym językiem i tylko w domu, między sobą mówi się mazurską „gadką", to znaczy po polsku. Poza domem, poza sąsiedzkiem zebraniem w karczmie — Mazur ma jeszcze jedno miejsce, gdzie swobodnie używa polskiego języka. Jest to już miejsce uroczyste, odświętne i gadka mazurska też staje się wtedy odświętna, pełna odwiecznej patyny, odsłaniająca swój rodzimy skarb, swój rdzeń staropolszczyzny. W zborze ewangelickim Mazur modli się z modlitewników, drukowanych gotycką szwabachą, ale po polsku i śpiewa z polskiego kancjonału.

Gdy prąd germanizacyjny, niczem nie zahamowany po zbliżeniu polsko - niemieckiem, wtargnął i do zborów, gdy nabożeństwa z „mazurskich" stały się „germańskie" Mazur odwrócił się od nabożeństwa kościelnego i zaczął sam tworzyć swój oryginalny obrządek religijny. Mazur - protestant, nawykły do wczytywania się w Biblję i komentowanie Pisma Św. odrzucił religijną, i niemiecką zarazem opiekę obcego proboszcza — wolał założyć odrębną gminę wyznawców, „gromadkę". Mazury ogarnięte są w tej chwili „gromadkarstwem". Dość wspomnieć, że najpoczytniejszem pismem na wschodnio - pruskich Mazurach jest gromadkarski „Głos Ewangelijny".

Poza Mazurami - protestantami, których jest około 300 — 350 tysięcy, Mazurzy - katolicy, liczący około 200 tysięcy, również cierpią ucisk, wywierany za pośrednictwem niemieckiej administracji kościelnej.

Na Mazurach, trzeba to stwierdzić, niestety, duszpasterze więcej dbają o interesy niemieckie, niż o prawdziwe potrzeby religijne. Kościół na Mazurach, z winy pewnych jednostek, staje się dla Mazura coraz bardziej obcy. Dochodzi do tak dziwacznych sytuacyj, że katolickie organizacje niemieckie pod protektoratem proboszcza walczą z katolickiemi organizacjami polskiemi. Polskich parafij, to znaczy obsadzonych przez księży - Polaków jest zaledwie trzy.

I trzeba jeszcze wiedzieć, w jaki sposób odbywa się obsadzanie polskiej parafji. Nazewnątrz, gdy ksiądz ma nazwisko polskie, wydaje się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem są np. wypadki, że rzekomo polscy księża nie przyjmują spowiedzi po polsku od dzieci, mazurską gadką przygotowanych do pierwszej Komunji Św.

Związek Zachodni (dawniej Związek Obrony Kresów Zachodnich) zanotował fakt, że ks. Barczewski, renegat, proboszcz w Giławach na Warmji odmówił rozgrzeszenia człowiekowi, leżącemu na łożu śmierci, gdyż umierający był znany z działalności w polskich — nawiasem mówiąc, katolickich! — organizacjach.

Postępowanie księdza Barczewskiego nie jest, rzecz jasna, w Prusach Wschodnich regułą, ale całokształt współżycia Mazurów z Kościołem przedstawia się tak, iż Zjazd Polski w Olsztynie, jaki odbył się tam mimo wielkich trudności, w roku bież., powziął następujące uchwały:

„Zjazd stwierdza, że akcja germanizacyjna wielu księży w parafjach polskich prowadzi w wyniku do osłabienia, a nawet zaniku ducha religijnego wśród szerokich mas ludności polskiej w Prusach Wschodnich.

Lud nasz pragnąłby gorąco móc widzieć w księżach jedynie swych duszpasterzy a nie przeciwników swej mowy, obyczajów i narodowości polskiej.

W imię sprawiedliwości zasad Kościoła i dobra wiary domagamy się:

1. Księży Polaków w parafjach polskich;

2. Przygotowania dzieci polskich do Sakramentów Św. w języku polskim;

3. Przywrócenia skasowanych nabożeństw z polskiemi kazaniami i śpiewem polskim;

4. Chrztów, ślubów i pogrzebów w języku polskim.

Domagamy się zaniechania germanizacji przez towarzystwa kościelne i prowadzenie ich w języku polskim.

Zwracamy się z gorącą prośbą do Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Kallera, naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, aby ukrócił germanizację i przywrócił prawa nasze w parafjach polskich w Prusach Wschodnich.

Zwracamy się o pomoc i opiekę w walce o słuszne prawa nasze do opiekuna wszystkich Polaków-katolików, Jego Eminencji Księdza Kardynała Hlonda, Prymasa Polski".

Nie jest dobrze, jeżeli trzeba żądać polskiej modlitwy na... pogrzebie i polskiej spowiedzi dla dziecka. W tych warunkach lud musi odchodzić od obrządku religijnego, niedającego mu pomocy duchowej i siły do przetrwania ciężkiej próby ataku germanizacyjnego. Wśród ucisku, prześladowania, poniżeń obyczaje religijne Mazurów zbliżają się do obyczajów pierwszych chrześcijan i na tle mistycyzmu męczeństwa zjawiają się nawet „prorocy" przepowiadający koniec mazurskiej męki i głoszący swe objawienia w ustronnych uroczyskach mazurskich puszcz. Warto przyjrzeć się i przysłuchać „mazurskiemu" nabożeństwu.

Zamknięcie sesji

Sejmu i Senatu

W dniu wczorajszym p. Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

Zarządzenia p. Prezydenta doręczył wczoraj p. marszałkom Sejmu i Senatu szef biura prawnego prezydjum Rady Ministrów, p. Władysław Paczoski.

Po zamknięciu sesji Izb Ustawodawczych, marszałek Senatu, p. Prystor oraz marszałek Sejmu, p. Car, udali się do p. Prezydenta Rzplitej i złożyli sprawozdanie z przebiegu obrad.

Wciąż deficyty

Ubezpieczalni Społecznych

Zamknięcie bilansowe ubezpieczalni społecznych za rok 1934 wykazują przeważnie niedobory dochodzące niejednokrotnie do sum kilkumiljonowych.

Ubezpieczalnia społeczna w Warszawie wkazała niedobór na sumę 4,6 miljonów złotych. Ubezpieczalnia w Łodzi zakończyła rok 1934 deficytem w sumie 2,4 miljonów a ubezpieczalnia w Poznaniu deficytem w sumie 1.1 miljonów złotych.

Mniejsze co do ilości członków ubezpieczalnie w różnych stronach kraju zamknęły miniony rok operacyjny deficytami od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych.

Bractwo Czarnej Ręki

Tajna banda wśród żebraków

Wobec żydowskich świąt umarłych, władze policyjne urządziły obławy na żebraków. Spośród aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem na Pawiaku pięciu, a mianowicie Szmula Waksbauma, Jankla Millera, Moszka Zimnykamień, Jankla Rotsztajna i Izaaka Goldberga.

Oskarżeni są oni o należenie do „Bractwa Czarnej Ręki", któremu musieli poporządkować się wszyscy żebracy nietylko cmentarni, ale również uliczni.

„Bractwo Czarnej Ręki" rządziło nietylko żydowskimi, ale również polskimi żebrakami i wymuszało 10 proc. od dochodu z żebraniny.

Właściciel gospodarstwa rolnego żebrakiem

Podczas obław, urządzanych obecnie przez policję na żebraków, aresztowano niejakiego Andrzeja Nowakowskiego. Okazało się, iż jest to właściciel gospodarstwa rolnego i to pod stolicą, bo w powiecie warszawskim.

Fakt przychwycenia właściciela gospodarstwa rolnego w okręgu warszawskim na żebraninie jest niezwykle wymowny dla dzisiejszych czasów, w których fach żebraczy nie pozwala liczyć na więcej, jak na nędzne, najczęściej ściśle głodowe zarobki.

Podobno Nowakowski powierzył swoje gospodarstwo sąsiadowi, a sam wywędrował o kiju żebraczym, aby natrętną żebraniną zarabiać na życie.

Zagadkowa śmierć młodzieńca

na szosie pod Inowrocławiem

INOWROCŁAW, 7.10 (tel. wł.). Na szosie pod Suchatówką w powiecie inowrocławskim znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Policja ustaliła, że tragicznie zmarłym jest 20-letni technik dentystyczny, Bohdan Jagielski, z Inowrocławia.

Młody chłopiec od dłuższego czasu pozostawał bez pracy i ostatnio przez kilka miesięcy zatrudniony był w obozie pracy na Lubelszczyźnie. Stamtąd nadchodziły stale listy do rodziców.

Zagadką jest, w jaki sposób ś.p. Jagielski dostał się w okolice Inowrocławia i co tam porabiał. Jak wynika z oględzin zwłok, został on prawdopodobnie przejechany przez samochód ciężarowy, gdyż śmierć nastąpiła wskutek zmiażdżenia klatki piersiowej i ogólnych obrażeń wewnętrznych. Władze sądowo-śledcze przypuszczają, że ś. p. Jagielski uwiesił się na samochodzie ciężarowym z przyczepką. Prawdopodobnie w pewnym momencie stracił równowagę i dostał się pod koła przyczepki.

Płace farmaceutów

Wydział właścicieli aptek przy Warsz. Tow. Farmaceutycznem uchwalił następujące płace jako minimalne: dla magistrów farmacji I rok — 100 zł., II rok — 200 zł., III rok — 250 zł., pierwsze trzy lata po uzyskaniu prawa zarządu — 350 zł., następne trzy lata po uzyskaniu prawa zarządu — 400 zł., następne trzy lata — 450 zł. i następne trzy lata — 500 zł.; pracujący za t. z. drugim stołem otrzymują te same stawki mniej 20 proc. (punkt ten nie dotyczy pomocników aptekarskich); pomocnicy aptekarscy otrzymują 250 zł., a po upływie 3 lat praktyki nie mniej 300 zł.; opłata za dyżur nocny w aptekach przymusowo stale dyżurujących regulowana będzie przez właścicieli aptek indywidualnie.

Wizyty marszałków

Sejmu i Senatu

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz Śmigły przyjął wczoraj marszałka Senatu Prystora i marszałka Sejmu Cara, którzy złożyli Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych wizytę z okazji objęcia swoich funkcyj. (PAT).

Pp. marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli wczoraj wizytę p. prezesowi Rady Ministrów Walerowi Sławkowi. (PAT).

Pp. marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli wczoraj wizytę J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu. (PAT).

„Teorja Einsteina"

w „Narodni Divadlo"

Narodowy teatr czeski w Pradze „Narodni Divadlo" zapowiada wystawienie już w najbliższym czasie sztuki Antoniego Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina", która u nas, grana w „Reducie" zdobyła wielki sukces osiągając 300 zgórą przedstawień.

Na warsztacie pisarzy

Pola Gojawiczyńska, autorka „Dnia Powszedniego", „Ziemi Elżbiety" i „Dziewcząt z Nowolipek" ma w swej tece autorskiej ukończoną już sztukę p. t. „Reglamentacja".

Zofja Kossak-Szczucka kończy się już swą wielką powieść z dziejów wypraw krzyżowych. „Krzyżowcy" obejmują cztery tomy i ukażą się niedługo w druku.

Niesmak legjonistów

po wrześniowych wyborach

POZNAŃ, 7. 10. (tel. wł.). — W Poznaniu pod przewodnictwem p. Świtalskiego odbyło się zebranie Związku Legjonistów, na którem uchwalono następującą rezolucję.

„1) przebieg wyborów do Senatu w Poznaniu ujawnił, iż szereg grup, wchodzących w skład Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nie rozumiało zupełnie intencji twórców nowej konstytucji i odbiegło od zasad nowego ustroju przez rozpętanie egoistycznych dążeń oraz ambicyj kilku jednostek.

2) Chęć zdobycia mandatów senatorskich skłoniła pewnych ludzi do wpływania na przebieg intrygami, które należy zdecydowanie potępić.

3) W takim nastroju i pod takiemi wpływami odbycie zebrania kolegjum wyborczego nie odzwierciadla prawdziwych interesów państwa i regjonu, a przez rozbudzenie tendencyj osobistych i dzielnicowych, stało się tych interesów zaprzeczeniem".

Rezolucja przytoczona jest niezwykle znamienna dla nastrojów panujących wśród legjonistów.

Bezwzględne prześladowanie

Polaków na Mazurach

BYTOM, 7.10 (tel. wł.). W gimnazjum polskiem w Bytomiu kształcił się chłopiec, pochodzący z polskiej rodziny, zamieszkałej w Prusach Wschodnich. Chłopak z Mazur robił wielkie postępy w nauce i biegle już władał językiem polskim.

Urząd do Spraw Młodocianych wystąpił z żądaniem, aby chłopiec natychmiast opuścił gimnazjum i wrócił do rodziców. Jednocześnie rodzicom chłopca odebrano dzierżawione pola, a ojca pozbawiono pracy. Matka wskutek doznanych przejść rozchorowała się.

Ofensywa niemczyzny na terenie polskich Mazurów jest obecnie bezprzykładna. Zabrania się ludności nietylko czytać „Krzyżaków" Sienkiewicza, ale nawet wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi metodami odbiera się polskim Mazurom możność kształcenia swych dzieci po polsku.

Tysiące dzieci z transparentami
obchodziło ulice Warszawy

Wczoraj z okazji obchodu „Tygodnia Szkół Powszechnych" zorganizowanego przez Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych odbyły się pochody. Przez całą Warszawę przeciągały korowody młodzieży ze szkół powszechnych. Szkoły śródmiejskie zgromadziły się ze sztandarami przed grobem Nieznanego Żołnierza. W pochodach niesiono transparenty, nawołujące do ofiar na szkoły powszechne.

Manifestacja za opodatkowaniem społeczeństwa na szkoły powszechne nie pozbawiona jest zdrowej idei. Gmachów szkolnych mamy zamało, toteż miljon dzieci w wieku szkolnym pozbawiony jest możności korzystania z dobrodziejstw nauki. Niestety, w ostatnich czasach nawoływanie do datków nie jest popularne w społeczeństwie. Wielkie dzieła dokonywane wysiłkiem społeczeństwa i przez organizacje społeczne, należą do chlubnej przeszłości. Obecnie obywatel ogląda się przeważnie na Państwo i w owocną działalność akcji społecznej przeważnie nie wierzy.

PAŹDZIERNIK

8

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—47	17—0
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
15—9	0—25
Dł. dnia	Ubyło
11—13	5—33

Dziś: Św. Brygidy.
Jutro: Św. Dyonizego.

KINA

AS: „Wiosenna Parada" i „Groźne Spotkanie".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM (DUŻE): „Dziewczęta w mundurkach" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Pat i Patachon, jako jazbandyści".
CORSO: „Miłość dla początkujących" i rewja.
ELITE: „Veronika" i „Miłość w Dżungli".
ERA: „Roześmiane oczy" i dod.
EUROPA: „Noc weselna".
FORUM: „Kobieta szuka miłości" i „Człowiek o stu maskach".
KOMETA: „Julika" i rewja.
MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".
MARS: „Wonder - Bar" i „Wszystko żart".
MEWA: „Dla Ciebie śpiewam" i „Flip i Flap nie chcą pracować".
MIEJSKI: „Wesoła Wdówka".
MUCHA: „Morderca" i Pozwólcie nam żyć".
METRO: „Zemsta Pana X" i „Pieśń serc".
N. TOMBOLA: „Wielki Gracz" i „Kuszenie Szatana".
OKO PRASKIE: „Człowiek o 100 twarzach" i „Tajemnica purpurowej gondoli".
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Tajemnica Małej Shirley".
PETIT TRIANON: „Uwielbiona" i „Rewolucja śmiechu".
POPULARNY: „Miłość Tarzana" i rewja.
PRAGA: „Tygrys mordercą", rewja
RAJ: „Czarna Perła" i „Nasi Szoferzy".
RENA: „Dwie sieroty" i „Przybłęda".
SFINKS: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
SOKÓŁ: „Józefina Baker Zuzu" i „Na skrzydłach miłości".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Kobieta szuka miłości" i „Gremo Szatana".
TON: „Roześmiane oczy".
VARIETE: „Jestem zbiegiem" i rewja.
UCIECHA: „Baboona".
UNJA: „Tajemnice Peraku", rewja.

Komitet uczczenia zasług
Ignacego Paderewskiego

W związku z listem Ignacego Paderewskiego, ogłoszonym w dn. 5 października r. b. w „Kurjerze Warszawskim", w którym to liście prosi o zaniechanie uczczenia rocznicy Jego urodzin, jako niestanowiącej w Jego przekonaniu przyczyny do jakiejkolwiek uroczystości. Tymczasowe Prezydjum Komitetu niezależnie od pisma do samego Ign. Paderewskiego uważa za konieczne podać do wiadomości, iż celem Komitetu jest uczczenie zasług Ign. Paderewskiego, a nie wyłącznie obchód rocznicy urodzin, oraz zwraca się do tych Komitetów Prowincjonalnych, które wzięły sobie za hasło właśnie datę urodzin, z uprzejmą prośbą o uzgodnienie ich nazwy z nazwą Komitetu Warszawskiego, jako Centralnego, która brzmi: „Komitet Uczczenia Zasług Ignacego Paderewskiego". Oceniając całkowicie wysoką subtelność Ign. Paderewskiego w usuwaniu się Jego od hołdów, Komitet niemniej stoi na stanowisku, że pogląd ten oparty na zrozumiałych względach osobistej delikatności, nie może jednak położyć tamy gorącemu pragnieniu społeczeństwa w uczczeniu Wielkiego Męża, a więc nie może też wpłynąć i nie wpłynie na akcję uczczenia Jego zasług, rozplanowaną na okres roczny.

(—) **Ignacy Baliński, Piotr Drzewiecki, Konstanty Karolak, Piotr Kluczyński, Edward Szpakowski, M. H. Szpyrkówna.**

Jeszcze dwa domy zagrożone
Tym razem drewniane

W poniedziałek, 7 b. m., specjalne komisje, złożone z przedstawicieli starostwa grodzkiego północno - warszawskiego i urzędu inspekcyjnego budowlanego Zarządu Miejskiego dokonały szczegółowych oględzin domów przy ul. Pawiej 100 (5 lokatorów) i Górczewskiej 16 (4 lokatorów). Są to drewniane budynki parterowe, które grożą zawaleniem spowodu całkowitego zniszczenia konstrukcji.

Komisje uznały konieczność natychmiastowego usunięcia lokatorów, ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Widać obecnie, ile naprawdę jest w Warszawie t. zw. domów-ruder, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Zabezpieczenie ul. Wolskiej
przed obsunięciem

W swoim czasie władze budowlane zarządziły wykonanie szeregu robót, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa publicznego przy wykopywaniu gliny na ul. Wolskiej dla położonej w pobliżu cegielni Odolanki. Do czasu wykonania tych prac roboty przy wydobywaniu gliny zostały wstrzymane, gdyż w przeciwnym razie zagrażałoby to ul. Wolskiej, której grunt mógłby się obsunąć.

Ponieważ obecnie, wskutek przeprowadzonej lustracji ustalono, że roboty te nie zostały wykonane, Starostwo Grodzkie Północno-Warszawskie zarządziło, na wniosek Urzędu Inspekcyjno-Budowlanego Zarządu Miejskiego, wykonanie tych robót w drodze przymusowej.

Dwa nowe targowiska
na Żoliborzu i na Mokotowie

Na nowych targowiskach miejskich na Żoliborzu przy ul. Marymonckiej i Włościańskiej oraz w Mokotowie przy ul. Madalińskiego wykonano już roboty niwelacyjne i brukarskie. Każde z tych targowisk będzie posiadało plac o nawierzchni gładkiej, na którym stanie po kilkadziesiąt straganów i plac wybrukowany do postoju wozów włościańskich.

Obecnie wykańczane są roboty kanalizacyjne i wodociągowe, a następnie przeprowadzona będzie instalacja oświetleniowa i ogrodzenie obydwóch targowisk. Otwarcia nowych targowisk można się spodziewać w końcu b. m.

Połączenie Mokotowa z Belwederem
i inne projekty inwestycyjne

Zarząd Tow. Przyjaciół Belwederu, Sielc, Siekierek i Czerniakowa zaproponował wstawienie do budżetu miejskiego na r. 1936/37 kredytów na następujące inwestycje:

1) połączenie Mokotowa z Belwederem przez wybudowanie ulicy Słonecznej na podskarpiu i połączenie jej z ul. Ludową lub Konduktorską, wybudowanie schodów z ul. Belgijskiej do ul. Promenada i ułożenie gładkiej nawierzchni na ul. Dolnej, 2) podjęcie kroków w celu oddania do użytku publicznego parków Promenada i Sieleckiego (park Sielecki byłby przeznaczony na cele sportowe z wydzieleniem części terenu pod budowę domu ludowego), połączenie parku Sieleckiego, aleją z fosą fortu Legjonów i urządzenie zieleńców na tym forcie, nadto połączenie ul. Sobieskiego z ul. Powsińską aleja powsińską aleją poprzeczną, 3) wybudowanie toru regatowego na Siekierkach, przygotowanie wybrzeża wiślanego pod plaże i dla klubów sportowych oraz połączenie tego wybrzeża z całą dzielnicą odpowiedniemi środkami komunikacyjnemi.

Walka z hałasem
w Warszawie

Odbyło się w lokalu Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce pierwsze, po przerwie letniej, posiedzenie Komisji Głównej do zwalczania hałasu, na którem ustalono program dalszej działalności na podstawie sprawozdań z prac już dokonanych przez poszczególne komitety.

Odczytano otrzymane od osób prywatnych listy do Komisji, z których wynika, że działalność Komisji wywołała zainteresowanie w szerokich kołach ludności. W listach tych zwracano szczególną uwagę na hałasy, wywoływane przez autobusy, których hamulce i tryby powodują nadmierny hałas, a zbyt głośna sygnalizacja daje się dotkliwie odczuwać mieszkańcom stolicy. Skarżono się też na hałas wozów ciężarowych, których żelazne obręcze na kamiennych brukach od wczesnych godzin rannych przerywają spoczynek obywateli.

Wreszcie stawiano żądanie, by koła ręcznych wózków żelaznych do wywożenia śmieci były zaopatrzone w gumowe obręcze. Sprawy te będą uwzględnione w dalszych pracach Komisji.

Miejsca w autobusach
których nie wolno zajmować

Dyrekcja Tramwajów Miejskich wydała okólnik dla konduktorów autobusowych, w myśl którego ostatnie dwa miejsca siedzące stylu wozu nie mogą być zajmowane przez pasażerów. Okólnik ten winien być przedewszystkiem podany do wiadomości publicznej, przez co uniknęłoby się częstych nieporozumień konduktora z pasażerami.

Jeżeli w autobusie, w którym często są przepełnienia, nie wolno zajmować dwóch miejsc siedzących, to racjonalniejby było poprostu te dwa siedzenia usunąć.

Z miasta

ZJEDNOCZENIE KELNERÓW

Termin powtórnego zebrania delegatów i mężów zaufania pracowników kelnerskich bez różnicy przynależności związkowej dla powzięcia uchwały w sprawie połączenia dwóch istniejących związków kelnerów w jeden związek zawodowy, odbędzie się 14 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku przy Piwnej 47.

REJESTRACJA

W środę, 9 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13. poborowi zamieszkali w obrębie III komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter S. do Ż. włącznie.

O UPORZĄDKOWANIE PL. WILSONA

Centralnym punktem na Żoliborzu jest pl. Wilsona, położony naprost parku. Plac ten jest zupełnie nieuporządkowany. Wobec budowy nowej linji tramwajowej na Marymont przez ten plac, byłoby pożądane, aby w związku z obecnemi robotami brukarskiemi pl. Wilsona został doprowadzony do porządku: zniwelowany i całkowicie zabrukowany.

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY NA E. K. D.

Od 15 b. m. na kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk i Warszawa —Włochy wprowadzony będzie nowy zimowy rozkład jazdy. Rozkład ten będzie niewiele różnił się od rozkładu letniego, kasując tylko parę dodatkowych pociągów letnich.

UMOWA ELEKTROWNI Z WODOCIĄGAMI

Elektrownia zawarła nową umowę z dyrekcją wodociągów i kanalizacji na zasilanie energją elektryczną stacji pomp przy ul. Czerniakowskiej i stacji filtrów. Na podstawie tej umowy dyrekcja wodociągów i kanalizacji uzyskała znaczne ulgi, o które dopominała się od szeregu lat. W zamian za te ulgi dyrekcja wodociągów i kanalizacji zobowiązała się przystosować ruch swych maszyn do godzin bardziej odpowiednich dla elektrowni.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś nieczynny jutro i dni następnych „Rose Marie".
TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet".
TEATR POLSKI: Dziś „Urodziny"
TEATR LETNI: Dziś „Kubuś".
TEATR MAŁY: Dziś „Wiosenne porządki".
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".
TEATR ATENEUM: Dziś J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych w obu sztukach.
TEATR KAMERALNY, pod kier. K. Adwentowicza, otwiera wkrótce czwarty sezon teatralny — dramatem St. Żeromskiego p. t. „Ponad śnieg". Będzie to hołd, złożony pamięci genjalnego polskiego pisarza, z okazji 10-ej rocznicy jego zgonu.
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa" z Malicką, Biesiadeckim i Sawanem.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
„HOLLYWOOD": Dziś rewja „Dla Ciebie, Warszawo" z Ordonówną i Bodo.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.
OPERETKA NA CHŁODNEJ: Wkrótce operetka Kalmana „Księżna Czardaszka".

RADJO

Warszawa

Wtorek, dnia 8 października

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych) p. t. „Babie lato". 12.30 Konc. Zespołu Landowskiego i Pewznera. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Konc. Wiedeńskiego Kwartetu Karasia (z Krakowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa". Aud. popr. prof. Bron. Rutkowski. 17.00 „Trzydziestolecie teorji Einsteina" — odczyt. 17.15 Konc. solistów (pł.). 17.50 „Skrzynka językowa". 18.00 Recital fortep. St. Dobryszyckiej. 18.30 „Marja Konopnicka" — szkic lit. 18.45 Muzyka (pł.). 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc, rekl. 19.30 „Wiad. roln." 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Pogad. muzyczna (z Poznania). 20.10 Konc. Symf. (z Poznania). Wyk.: Ork. Symfon. miasta Poznania pod dyr. Z. Latoszewskiego z udz. E. Mainardi — wioloncz. W przerwie około godz. 21 Dziennik wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz." 22.30 „Europa po zniżonej cenie" — felj. 22.45 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 — 23.05; Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej.

Środa, 9 października 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Modne ściegi trykotażowe" — pogad. 12.30 Muzyka (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Konc. Tria Salonowego (z Poznania). 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną": — „Jak się zabrać do budowy latawca" — Aud. dla dzieci starszych. (z Poznania). 16.20 Recital skrzyp. J. Matjasiak - Klechniowskiej. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Skrzydlate pióro" (Na marginesie ostatnich zwycięstw powietrznych) — Felj. 17.15 „Muzyka skandynawska". Konc. w wyk. ork. 58 p. p. 17.50 „Świat się śmieje" (przegl. humoru zagran). 18.00 Konc. solistów. Wyk. H. Leska — śpiew, Z. Adamska — wiolonc. 10.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy" 18.45 Aud. dla dzieci (pł.). 19.00 „Chłodnictwo w życiu gospodarczem Polski". 19.00 Program na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muz. Muz. lekka w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa) 20.40 „Od kołpaka do mednego kapelusza" — pogad. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 VI-ta aud. z cyklu „Twórczość Fr. Chopina". Tekst obj. Zdz. Jachimeckiego. Wyk.: I. Dubiska — skrz. Z. Adamska — wiolonc. J. Lefeld — fort. Trio g-moll op. 8. 21.35 „Harce djablika oratorskiego" — szkic lit. K. Irzykowskiego. 21.50 „Hormony płciowe" — pogad. dla lekarzy. 22.00 „Księżniczka i włóczęga" — opera komiczna Ed. Poldini'ego. 23.00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.). 23.30 Wrażenia z pierwszej podróży statkiem „Piłsudski" do Ameryki — — wygł. w jęz. ang. J. Podoski.

Adolf Nowaczyński

Teatr Narodowy

„PAN DAMAZY" — sztuka w 4 aktach J. Blizińskiego.

Od trzydziestu lat, co trzy lata z punktualnością zegarka wzbierają pisaniny o upadku teatru. Zawsze całkiem słusznie i przeważnie zupełnie bez powodu. Ot, tak poprostu, żeby się coś nowego działo, coś przemieniło, lub przeinaczyło, wszczyna się słomiana kampanja prasowa, kilkanaście osób wpada w chroniczny stan irytacji, zaczynają się polemiki, dyrekcje odpowiadają „otwartym listem" do narodu, z kąta wyrywa się jakiś Filip z Konopi, poczem czasami bywa pojedynek, a czasami kolacja i zgoda, zgoda, a Boy wtedy rękę poda. Kto już tyle przeżył burz i nawalnic przedsezonowych, ten z dużym sceptycyzmem odnosi się do pro i contra, do oblegających i obleganych, a grunt się nie przejmować i dobry mieć fotel w teatrze i rzadziej uczęszczać, to się wtedy wszystko podoba.

Par exemple taki „Pan Damazy". Spektakl reprezentatywny, okazały, pod każdym względem udały, jak przypadnie na amatora takich staromodnych produktów, zamierzchłego krasopisarstwa. Godzi się tem nadal zachwycać i zachwalać, bo rzeczywiście rodzimość w stu procentach swojszczyzną aż kapie. Innych znowu profesorów i laików gotowe to trochę nużyć i do splenu wpędzać spowodu tempi passati i skondensowana na scenie li tylko wegetatywność. Tacy to i na Fredrze poziewają i pomrukując, że już pora poprzerabiać niektóre na opery komiczne. Normalni widzowie natomiast słuchają Blizińskiego od początku do końca z serdecznem umiłowaniem i rosnącym zainteresowaniem, wybuchając od czasu do czasu tubalnym śmiechem. Przesadzają natomiast różni sztuczni szlachcice z prasy, co to od trzech generacji ziemianami są stale w mieście albo wogóle nigdy nie wąchali ni stajni, ni obory, a jednak z białego dworku pod lipami na chwilę mocium panie wychodzić nie chcą i za Żegotami w piekłoby poszli. Za nimi hufcem wygadane i do Radja poprzytulane żydowiny. Ci tacy jedni i drudzy zaraz o „arcydziele" coś piszą i wzdychają i kadzą i nieśmiertelnością szermują i zaraz, że „monumentalne", „żelazny kapitał" i t. p. Ale chyba dla dorastającej inteligencji, elity samokształcącej się oraz pensjonarek i szkółek zawodowych? Otóż niechże wiedzą i ziemiany z prasy, że „Pan Damazy" arcydziełem znów nie jest, choć autor... dawno już umarł. Do arcydzieła daleko i nie leżało w intencji. Natomiast doskonała w tem obserwacja, plastyczne figurynki, kapitalne role, dobre końce aktów, żywot szlachecki z lat 1870 — 1890 schwytany in flagranti, konstrukcja dwóch drugich aktów dobra, pasja w demaskowaniu sfery bezceremonjalna, gwara potoczysta, djalogowanie sprawne. Toli zaraz zachłystywać się z adoracji, że to takie nasze, takie lasze, takie rodzime i t. p. niema żadnej racji, gdyż, choć arcypolskie, mogłoby być: węgierskie, hiszpańskie, nawet meksykańskie, ot tam wszędzie, gdzie wiara rzymska, ziemia rodna, latifundja, chłopy, hipoteki, testamenty, rejenty i „gust do ukwaszonych ogórków i herbów". W repertuarze trzyma się dotąd rolami. Głębsze, twardsze i fajniejsze są „Rozbitki", „Chwast" doskonały, „Dzika Różyczka" bardziej narodowa. Z powodu tych ról popisowych wyciągać „Pana Damazego" z szafy bibljotecznej i można i trzeba. Zresztą to i najłatwiej, bo pod ręką i są tradycje grania i inscenizacji. W interesie atoli krzewienia kultury teatralnej możnaby raz zdobyć się na dziki hazard i sięgnąć ręką także gdzieindziej, do innych Blizińskiemu współczesnych. Pisali wtedy jeszcze, a to Stan. Bogusławski, a to W. Szymanowski, Chęciński, Jordan, Lubowski („Nietoperze", rok 1875). Tak się trzymać tylko jednego płotu, to nic nowego z tego nie wyjdzie, no i niby nie sztuka zawsze tę samą sztukę co dziesięć lat odkurzać i inscenizować i na „arcydzieło" awansować.

Narzymski pewien wtedy także sztuki pisał. Kiedy przyszły pozytywisty ze swojemi tygodnikami i w jednym z nich zaczął grzmieć Aleksander Świętochowski (także autor dramatyczny, także nigdy nigdzie nie odkryty i nieuznawany!) i kiedy zaczęły szerzyć się hasła: dosyć powstań! naprzód kultura!, wtedy Narzymski, ekspowstaniec, przestraszył się, że się „młodzież ideałów zrzekła" i przeciw nowym prądom i trądom napisał sztukę pod tytułem „Pozytywiści".

No i niby od czci i od wiary. Kaczkowski w „Tece" jeden, a Narzymski drugi. Wtedy to Bliziński, opozycjonista czerwonkawy (jakoże po fatalnej gospodarce dwukrotnie wysadzony z siodła) zareplikował Narzymskiemu na to... Bajdalskim Geniem (Eu-Genius) „Widzisz, kolego, można być pozytywistą i organicznikiem, a jednak mieć serce i patrzeć w serce i w razie czego iść do nowego powstania". No i sztuka się spodobała. Sympatycznemu pozytywiście bito stale oklaski.

Teraz w Teatrze Narodowym także klaszczą panu Wesołowskiemu, który wnosi wesołość i młodzieńczą werwę na scenę. Pani Ćwiklińska zrobiła z Żegociny, która ma być czarna jak sadze, postać niewieścią, dla której 90 proc. widzów żywi najgorętszą sympatję. Majstersztyk psychologiczny. Pogłębienie płycizny autorskiej. Rejent był w interpretacji p. Stanisławskiego w prostej linji od Milczka, niezrównany. Nie można mieć więcej melancholijnego uroku dziewczęcego, jak go miała pani Świerczewska. Więcej i milszej fertyczności gąskowej, jak panna Żeliska. Dwa synkowie bardzo poprawni.

„Pana Damazego" grał mistrz Zelwerowicz, więc to mówi samo za siebie. Miejscami zniewalająco i z głębokiem przekonaniem, miejscami dynamicznie i efektownie. W niektórych momentach mimika stała na najwyższym poziomie aktorskiego kunsztu. Poprzednicy mistrza Zelwerowicza bywali stanowczo mniej eksplozywni, mniej wulkaniczni. Czy Pan Damazy reprezentant etosu w sztuce ma być koniecznie tak brzuchaty, to wogóle kwestja. Możnaby raz spróbować dać otyłego rejenta (mięsojad), a Żegotę z normalną tuszą, nie aż z tak rosyjską kupiecko - kułacką (skarży się na kryzys, jeść nie chce). To są atoli bagatele. Jeżeli ta miła, pogodna, słoneczna, prapolska komedja patrjarchalna (miejscami „Kruków" Becqua przypominająca) ma wejść do t. zw. żelaznego kapitału repertuarowego, to niech będzie we wszystkiem tak, jak jest dziś w „Narodowym".

Ale czy kto wierzy w jakikolwiek żelazny repertuarowy kapitał w erze likwidacji kapitalizmu wogóle?

Redukcja 180 kolejarzy na Śląsku

„Polonia" katowicka pisze:

Z dniem 30 ub. m. zwolnionych zostało na kolejach śląskich około 180 pracowników. Pracownicy ci zatrudnieni byli przez Wydział Mechaniczny Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach. Ich stosunek służbowy był tego rodzaju, że obecnie zwolnieni z pracy nie mają prawa ubiegania się o zasiłek dla bezrobotnych. Jeżeli otrzymywać będą jakieś wsparcie, to tylko w formie doraźnej, z funduszów komunalnych, przeznaczonych dla najbiedniejszych.

Zredukowani pracownicy kolejowi, to niemal wyłącznie tacy, którzy przyjęci zostali na podstawie obowiązującego przepisu o przyjmowaniu pracowników, którzy utracili pracę spowodu powołania ich do służby wojskowej.

Wydział Mechaniczny przy O. D. K. P. w Katowicach, zastosował dziwną praktykę zatrudnienia tych pracowników.

Najwymowniej charakteryzuje dziwne postępowanie władz kolejowych historja p. T.

2 maja 1927 został on przyjęty do służby na kolei i pracował w warsztatach kolejowych w Katowicach do 24 X. 1931.

Pracę zmuszony był przerwać, bo został powołany do służby wojskowej.

Trzy tygodnie później p. T. spowodu niezdatności do służby został zwolniony.

Gdy zwrócił się do władz kolejowych o ponowne przyjęcie go do pracy, po kilku tygodniach otrzymał odpowiedź, że nie może być ponownie przyjęty, bo „nie spełnił swojego obowiązku jako wojskowy".

Umotywowanie odmowy naprawdę nierzeczowe, bo jak ktoś może spełnić obowiązek służby w wojsku, jeżeli władze wojskowe uznają go za niezdatnego do tej służby?

W tym wypadku niezdatność polegała na niedostatecznym rozwoju fizycznym i p. T. otrzymał tylko roczne odroczenie.

Pan T. pracy nigdzie otrzymać nie mógł i przez cały rok pauzował, oczekując chwili, by mógł spełnić obowiązek wojskowy.

W latach 1933 i 1934 p. T. służył w wojsku. Po zwolnieniu wniósł znów podanie o przyjęcie go do pracy na kolei. Na odpowiedź czekał od kwietnia do października 1934 r. i wreszcie został przyjęty. Zatrudniono go przez dwa miesiące a mianowicie październik i listopad, poczem został zwolniony spowodu nadmiaru pracowników.

Na nowo przyjęto go znów w maju b. r. i pracował do 30 ub. m.

Pan T. pracował jako ślusarz warsztatowy. Twierdzi jednak, że zatrudniano go tylko w charakterze doraźnego robotnika, za których przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe nie sa obowiązane opłacać jakichkolwiek opłat socjalnych.

Obecnie też nie ma prawa ubiegać się o jakąkolwiek zapomogę.

Wypadek powyższy nie jest odosobniany. Los powyższy spotkał około 180 młodych ludzi, którzy powrócili na swoje dawne stanowiska po odbyciu służby wojskowej.

Dziwne praktyki katowickich władz kolejowych pozbawiają robotników ich zdobyczy socjalnych.

29-letni Nuta Kantorowicz wygrał pół miljona

ŁÓDŹ, 7. 10. (tel. wł.). Jak się okazuje, wygrana w wysokości 500.000 zł., która padła na obligację Pożyczki Inwestycyjnej nr. 4 serji 16.913 przypadnie w udziale mieszkańcowi Łodzi Nucie Kantorowiczowi, zapisany on jest jako robotnik fabryki mydła A. Kantorowicza przy ul. Zachodniej 35.

Nuta Kantorowicz liczy lat 29 i jest kawalerem. Pracuje w fabryce mydła swego stryja. Po dokładnem sprawdzeniu, co potrwa około 3 tygodni, Kantorowicz podejmie wygrany majątek.

Wybraniec fortuny przed dwoma laty wygrał na Loterji Państwowej 4.000 zł. Wierzy on, iż urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Na zapytania, jakie ma plany na przyszłość odpowiada, iż dopiero będzie o tem wtedy myślał, gdy będzie miał już pieniądze w ręku.

300 miljonów spadku w Ameryce
Spadkobierczyni mieszka w Poznaniu

POZNAŃ, 7.10 (tel. wł.). W Poznaniu poszukiwani są krewni Bluma Reissa, który przed 17-tu laty, bo w r. 1918, zmarł w Detroit. Pozostawił on doki i okręty, wartości 300 miljonów zł., a więc duży majątek.

Jak się okazuje, zmarły miljoner jest kuzynem ubogiej mieszkanki domku na Dolnej Wildzie w Poznaniu pod nr. 42, pani Marty Gryczyńskiej, która pochodzi z rodziny Spradów, z miejscowości Gniew na Pomorzu.

Blum Reiss nazywał się właściwie Lazarowicz. Zmienił on nazwisko w Ameryce, gdyż ścigany był przez władze niemieckie jako powstaniec z 1863 r. Po pewnym czasie Reiss przestał się kryć ze swojem prawdziwem nazwiskiem i w Detroit wiedziano, iż nazywa się Lazarowicz.

Udowodnienie pokrewieństwa między zmarłym Reissem a p. Martą Gryczyńską wymaga znacznych kosztów. Staruszka nie ma pieniędzy, toteż trudno jej dowieść, iż Blum Reiss był bratem jej rodzonego dziadka. Ponieważ w razie otrzymania spadku przez p. Gryczyńską, do kas rządowych wpłynęłaby znaczna suma, przeto grono obywateli poznańskich stara się, ażeby dostała ona pożyczkę na wyrobienie papierów, potrzebnych do spadkobrania.

Kupiec zmarł na na wściekliznę
bo zlekceważył ukąszenie psa

GDYNIA, 7. 10. (tel. wł.). W Gdyni zmarł na wściekliznę kupiec podróżujący. Jakób Gojec, pochodzący z Borku Fałęckiego pod Krakowem.

Gojca pokąsał przed 6 tygodniami wściekły pies w Borku Fałęckim. Wobec tego, że ukąszeniu uległo kilka osób, wszystkie poddały się zastrzykom przeciw wściekliźnie. Gojec zbagatelizował sprawę, zobaczywszy, iż mała ranka się zagoiła.

Przed kilku dniami kupiec poczuł boleści i skórcze w przełyku. Jednocześnie przejawił się wstręt do wody. Przerażony Gojec pobiegł do lekarza i opowiedział o swojej przygodzie z psem. Stwierdzono wściekliznę. Nieszczęśliwego kupca umieszczono w szpitalu dla zakaźnych w Grabówku. Przez kilka dni wił się on w boleściach i doznawał ataków ostrego szału. Ponieważ trzymanie chorego na wściekliznę w szpitalu dla zakaźnych było dalej niemożliwe, postanowiono odwieźć pacjenta do zakładu psychjatrycznego w Świeciu. W drodze, w czasie nowego ataku szału, Gojec zmarł.

Nowe tysiące bezrobotnych
w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC, 7. 10. (tel. wł.). Prezydenci miast Zagłębia Dąbrowskiego odbyli konferencję, aby zastanowić się nad środkami pomocy dla stale wzrastającej rzeszy bezrobotnych. Z każdym tygodniem, a nawet dniem fabryki i kopalnie w Zagłębiu redukują swe załogi, wyrzucając na bruk setki ludzi. Ponieważ niebawem kończy się sezon robót publicznych, tysiące ludzi zatrudnionych przy robotach sezonowych straci pracę, powiększając w zastraszający sposób i tak wielką armję bezrobotnych.

Ponieważ konferencja prezydentów do żadnych wyników nie doprowadziła, następną postanowiono zwołać w przyszłym tygodniu.

Nie jest rzeczą łatwą znaleźć środki dla kilkunastu tysięcy ludzi bez pracy, których sytuacja na zimę staje się wprost rozpaczliwa.

15 tys. osób przybyło do Ustjanowej
na zakończenie zawodów szybowcowych

LWÓW, 6. 10. (PAT). Krajowe zawody szybowcowe w Ustjanowej zakończyły się w dniu dzisiejszym. Ogólne wrażenie z całej imprezy jest niezwykle dodatnie. W dniu dzisiejszym przybyło do Ustjanowej przeszło 15.000 widzów i ponad 200 samolotów.

Jakkolwiek pogoda była piękna, to jednak warunki szybowcowe były słabe i pozwalały tylko na loty szybowców lekkich. Szybowce ciężkie holowano samolotami na większe wysokości, gdzie występowały już silne prądy wznoszące.

Największy przelot i to przy starcie z liny gumowej wykonał pilot Czarnecki, który wylądował w okolicy Jarosławia, przelatując w linji prostej 85 km od Ustjanowej.

ABC SPORTOWE

Polska - Austrja 1:0

Olbrzymie tłumy publiczności zgromadziły się wczoraj na stadjonie Wojska Polskiego na meczu Polska — Austrja. Publiczność przyszła w nadziei oglądania pięknej gry wiedeńczyków. Tymczasem spotkał ich zawód. Austrjaccy piłkarze nic szczególnego nie pokazali. Ale na mecz warto było pójść, już choćby dlatego, że reprezentacja Polski odniosła wreszcie długo oczekiwane zwycięstwo po szeregu porażek w meczach międzypaństwowych. Austrja przegrała wczoraj 0:1. Przypomnimy, że na wiosnę w Wiedniu Austrjacy pokonali nas 5:2. Chociaż w Warszawie grała druga reprezentacja (pierwsza grała w tym czasie z Węgrami), niemniej jednak zwycięstwo drużyny polskiej jest dla nas sukcesem, gdyż przerwało passę niepowodzeń.

Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem lekkiej przewagi drużyny polskiej, co w rezultacie przyniosło bramkę ze strzału Matjasa w 33-ej minucie z kombinacji z Malczykiem. W tej części meczu obie drużyny nie potrafiły wyzyskać szeregu doskonałych sytuacyj podbramkowych. Zwłaszcza pudłował Glemza. Ale i Austrjakom nie wychodziły strzały. W ostatnich 15 minutach pierwszej połowy zaznaczyła się przewaga Austrjaków. Piłka znajdowała się ciągle pod bramką polską, nieusposobieni jednak strzałowo Austrjacy nie potrafili wyrównać.

Podczas kiedy do przerwy gra była ciekawa i emocjonująca, to druga połowa meczu była nieinteresująca. Goście nasi grali bez zapału i psuli szereg dogodnych sytuacyj podbramkowych. W tej części meczu gra była prowadzona z obu stron ostro. Wypadły Austrjaków na bramkę polską nie przynoszą im powodzenia i w ten sposób mecz kończy się zwycięstwem Polski 1:0.

Z drużyny naszej bardzo dobrze wypadli: Martyna, którego strzały z połowy boiska aż pod bramkę przeciwnika wywoływały zachwyt publiczności, dalej Kisielewski w ataku oraz Albański w bramce. Atak był najsłabszą częścią składową drużyny. Brakło tutaj bezwątpienia Smoczka, który woli odbywać tournée po Francji i Belgji, zamiast brać udział w meczu międzypaństwowym w Warszawie, do którego był by niewątpliwie wyznaczony. Odpowiedzialność za nieobecność Smoczka ponosi kierownictwo Warszawianki, które nie dotrzymało przyrzeczenia danego P. Z. N. N., że Smoczek wróci z zagranicy na każde wezwanie związku.

Austrja — Węgry 4:4

Podczas kiedy druga reprezentacja Austrji w piłce nożnej grała z Polską w Warszawie, pierwsza gościła w Wiedniu reprezentację Węgier, remisując 4:4.

Walasiewiczówna ustanowiła rekord świata na 500 mtr.

Na stadjonie w parku szkolnym im. Sobieskiego w Warszawie w ramach zawodów l. atletycznych o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju panów odbył się mecz kobiecy Warszawianka — Stadjon Chorzów.

W ramach tego spotkania Walasiewiczówna zaatakowała rekord świata na 500 mtr. Próba powiodła się, Walasiewiczówna uzyskała wynik 1:17.4 sek., lepszy od nieoficjalnego rekordu świata należącego do sowieckiej biegaczki Bykowej o 0,4 sek.

W meczu zwyciężyła Warszawianka w stosunku 58:52. Poszczególne wyniki: 60 m. — Walasiewiczówna (W) 7,5 s., 200 m. — Walasiewiczówna 30,7 s., 500 m. — Walasiewiczówna 1:17,4 sek., 80 m. płotki — Hofmanówna (Stadjon) 13,5 s., wzwyż — Orzełówna (Stadjon) i Duninówna (W) po 135 cm., wdal zmiejsca— Orzełówna 212 cm., wdal z rozbiegu — Chrzanowska (W) 458 cm. Kula — Dutkówna (W) 10.01 mtr., dysk — Orzełówna 30,52 mtr., oszczep — Dutkówna 35,72.

Warto zaznaczyć, że Dutkówna nie zły ten wynik uzyskała, rzucając zaledwie drugi raz w życiu. W sztafecie 60 — 75 — 100 — 200 mtr. wygrała Warszawianka (Chrzanowska — Puszkinówna — Mondralówna — Walasiewiczówna) 56,8 sek.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej i porażka Wittmana

W międzynarodowych zawodach tenisowych w Meranie w grze pojedyńczej panów wyeliminowany został z turnieju Wittman, który przegrał do włoskiego tenisisty Taroni w trzech setach 5:7, 6:4, 3:6.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska odniosła trzecie zkolei zwycięstwo, bijąc Włoszkę Sandonnino bez trudu w dwóch setach 6:0, 6:2. Tego samego dnia w następnej rundzie Polka walczyła z Niemką Zehden, bijąc ją również bez trudu 6:0, 6:1.

Zwycięstwo Popończyka na Dynasach

Na dynasach odbył się wyścig kolarski za motorami małemi na dystansie 100 km., który zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem Popończyka (Iskra) w doskonałym czasie 1:51:55 sek.

Dalsze miejsca zajęli: 2) Włodarczyk (WTC) o 1 i pół okrążenia stylu. 3) Napierała (Fort Bema) o 9 i pół okrążenia za pierwszym. 4) Kapiak I (Prąd) o 15 okr. stylu. 5) Kalata (WTC).

Warszawianka zwycięża reprezentację polskiej emigracji

W niedzielę Warszawianka rozegrała w Lens (Francja) mecz z reprezentacją polskiej emigracji we Francji. Zwyciężyła Warszawianka 2:1 (0:1).

W pierwszej połowie emigracja ma lekką przewagę, zaakcentowaną bramką zdobytą przez Urbaniaka.

Po przerwie do głosu dochodzi Warszawianka, która przez Firycha zdobywa 2 bramki, a zarazem i zwycięstwo.

Po meczu Warszawianka wyjechała do Brukseli, gdzie spotka się z mistrzem Belgji Unionem.

Drugie przedolimpijskie zawody w chodzie

W niedzielę odbyły się drugie przedolimpijskie zawody w chodzie, jako przygotowanie i sprawdzenie wyników do olimpijskiej konkurencji w chodzie na 50 klm.

Pierwsze zawody przedolimpijskie odbyły się na wiosnę na dystansie 25 klm. Zawody niedzielne rozegrane zostały na 35 klm. przy udziale 30 zawodników z całej Polski.

Zawody odbyły się na szosie Radomskiej i dały naogół doskonałe wyniki. Pierwsze miejsce zajął Powierza (W-wa śródmieście) w bardzo dobrym czasie 3:11:51 sek., co daje na 1 klm. czas 5:28 sek.

— o0o —

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 6 października

Gon. 1. dyst. 2100 m. nagr. 2200 zł. 1) Łotr, j. Biesiadziński, 2) Lumineuse (17), 3) Lauma (8), wyc. Wicher III i Toreador. Wygr. w 2 min. 17,5 s. w walce, o krótki łeb. Tot. 20,50 zł.

Gon. 2. dyst. 1100 m. nagr. 1800 zł. 1) Manilla, ż. Kusznieruk, 2) Dandy (24), 3) Glusza (83,50), i Miss Royal (13,50), 5) Olimp (42), wyc. Raguza. Wygr. w 1 min. 8,5 s. w walce, o szyję. Tot. 12,50, franc. 7 i 10 zł.

Gon. 3. dyst. 1100 m. nagr. 1800 zł. 1) Gaffeur, ż. Gill, 2) Admirator (18,50), 3) Merci (79,50), 4) Hetman II (30,50), wyc. Le Palatine, Hannibal i Hardy. Wygr. w 1 min. 10,5 s. łatwo o 3 dł. Tot. 7,50, franc. 5,50 i 6 zł.

Gon. 4. dyst. 1300 m. nagr. 25.000 zł. 1) Napaść, ż. Pretzner, 2) Ławnik (49.50) i Horyń (35,50), 4) Iris (42,50), 5) Huzar (224), 6. Garonne (42,50), 7) Kid (23.50), 8) Bandit (44), 9) Arjana (107), 10) Orlando (53), wyc. Łoza. Wygr. w 1 min. 19 s. pewnie, o półtorej dł. Tot. 65,50, franc. 20, 19,50 i 11 zł.

Gon. 5. dyst. 1800 m. nagr. 1800 zł. 1) Galkar, ż. Michalczyk, 2) Alerte (27), 3) Tajada (18), 4) Ira (14,50), wyc. Latający Holender, Nigra, Menzalówna i Parlier. Wygr. w 1 min. 56 s. łatwo o 3 dł. Tot. 14, franc. 8 i 10,50 zł.

Gon. 6. dyst. 2800 m. nagr. „Janowska" — 40.000 zł. 1) Bastylja, ż. Jagodziński, 2) Libretto (32,50), 3) Bałtyk (22,50), 4) Grand Seigneur (14,50), 5) Niezłomny (71,50), 6) Laszka (14.50), 7) Kerry Rock (27,50). Wygr. w 3 min. 8 s. finiszem o pół dł. Tot. 27, franc. 8, 9 i 7 zł.

Gon. 7. dyst. 1600 m. nagr. 1400 zł. 1) Nuta, chł. Jagodziński, 2) Garda (18), 3) Kord (27). 4) Kartagina (59), 5) Kwestarka B. W. (113), 6) Huron (61), 7) Antolka (31,50), wyc. Qui Pourras, Elegja, Nałęcz i Honey Moon, Tosca pozostała na starcie. Wygr. w 1 min. 44 s. w walce o łeb. Tot. 17, franc. 6, 6 i 6 zł.

Gon. 8. ydst. 1600 m. nagr. 2000 zł. 1) Neptun ż. Gill, 2) Igor II (20,50), 3) La Scala (45,50), 4) Ellora (43,50), 5) Ingusz (33), 6) Los (54), wyc. Temida. Wygr. w 1 min. 34 s. dość pewnie o pół dł. Tot. 11, franc. 6,50 i 7,50 zł.

Lokajski zdobył
Mistrzostwo Polski w 10-cioboju

Na stadjonie w parku szkolnym im. Sobieskiego w Warszawie dokończone zostały zawody lekkoatletyczne dziesięcioboju o mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył:

1) Lokajski (Warszawianka) 6318 pkt.;

2) Gierutto (Warsz.) 5734 pkt., 3) Wieczorek (Wilno) 5188 pkt.; 4) Maciaszczyk (Sok. Łódź) 4904 pkt. 5) Bystry (Zjedn. Łódź) 4625 pkt.; 6) Jaworski (Proch Pionki) 4433 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli w niedzielę:

110 m. płotki — Niemiec 16 sek., dysk — Gierutto 38,69 mtr., tyczka — Maciaszczyk 330 cmt., oszczep — Lokajski 64,04 mtr., 1.500 mtr. — Lokajski 4:48 sek.

Siedlecki po sobotniem wycofaniu się z konkurencji naskutek wypadku — nie startował. Pławczyk i Niemiec nie ukończyli dziesięcioboju oficjalnie, gdyż obaj dostali 0 pkt. za tyczkę. Obaj ci zawodnicy rozpoczęli skakać przez tyczkę dopiero przy wysokości 300 cmt. i wysokości tej nie przebyli, wskutek czego zostali oficjalnie wycofani z konkurencji. Startowali jednak dalej poza konkursem, przytem Pławczyk, który nie startował także w biegu na 1500 mtr., w ośmiu odbytych konkurenciach uzyskał 5501 pkt. a Niemiec w 9 konkurencjach (bez tyczki) — 5431 pkt.

Po zawodach o mistrzostwo odbyła się eliminacja przed meczem Polska — Węgry w biegu na 300 mtr. Zwyciężył Zawieja (Warszawianka) w czasie 37 sek., przed Downarowiczem (Legja). Startujący w tej konkurencji Łada (Legja) biegu nie ukończył.

Pozatem w biegu sztafetowym 4 x 100 mtr. wygrała Warszawianka w składzie: Łukaszewicz, Ślusarczyk, Maćkowiak, Zawieja, mając czas 44,9 sek.

Kraków bije Łódź w piłce nożnej 4:1

W Krakowie na boisku Cracovii odbyły się międzymiastowe zawody piłkarskie Kraków — Łódź, zakończone zwycięstwem Krakowa 4:1 (3:1).

Gra przez cały czas prowadzona z przewagą Krakowian, którzy — jak i Łodzianie — nie wyzyskali szeregu dogodnych pozycyj podbramkowych. 12 min. przynosi pierwszą bramkę dla Krakowa, zdobytą przez Artura głową po centrze Zembaczyńskiego. W 18 min. Szeliga strzela drugą, zaś w 21 min. Pająk z rzutu wolnego trzecią bramkę. W 27 min. za faul Pająka sędzia dyktuje rzut karny, który bramkarz obronił. 43 min. przynosi honorowy punkt dla Łodzi, zdobyty przez Sowiaka.

Po przerwie w 4 min. Kopeć uzyskuje głową czwartą i ostatnią bramkę dnia.

Lwowscy tenisiści w finale mistrzostw Polski

W ramach drużynowych mistrzostw Polski w tenisie rozegrany został na kortach LKT we Lwowie półfinał tej konkurencji między katowickim Klubem Tenisowym, a LKT (Lwowskim Klubem Tenisowym). Zwyciężyła drużyna lwowska 4:3, kwalifikując się tem samem do finału, w którym zmierzy się ze stołeczną Legją.

Ruch pokonał wice-mistrza Niemiec

W ramach jubileuszu Ruchu, rozegrany został w Wielkich Hajdukach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Ruchem a wicemistrzem Niemiec VfB Stuttgart. Zwyciężyła polska drużyna w stosunku 2:0 (0:0). Ruch, chociaż wystąpili z 5-ma rezerwowymi (m. in. bez Giemzy i Tatusia), górował znacznie nad przeciwnikiem. Doskonały bramkarz Niemców obronił swoją drużynę od cyfrowo wyższej klęski.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Peterek i Wodarz. Widzów zebrało się przeszło 10 tysięcy.

Polonia mistrzem Polski w koszykówce kobiecej

W drugim dniu rozgrywek pań w koszykówce o mistrzostwo Polski odbyły się spotkania finałowe:

Mistrzostwo Polski w koszykówce zdobyła Polonia (Warszawa) lepszym stosunkiem koszy. Drugie miejsce zajął AZS (Warszawa), trzecie IKP (Łódź), czwarte Makabi (Kraków)

Co Ameryka zawdzięcza Afryce

Wpływy czarnych na terenie Nowego Swiata

W. nowojorskiem czasopiśmie „New Republic" ukazał się artykuł, wykazujący, że cały szereg obyczajów, a także zjawisk z różnych dziedzin życia, pozostaje w Ameryce pod wpływem czarnych. Wydaje się to może paradoksalne, że na terenie zamieszkałym przez ludzi o o tyle wyższej kulturze i cywilizacji, przyjmują się i utrwalają wpływy czarnoskórych Negrów z dalekiej Afryki.

Jednakże tak jest. Obyczaje Karaibów znaleźć można wszędzie— pisze autor artykułu. — W całej kulturze amerykańskiej znaleźć można silne wpływy Czarnych i wpływy te obejmują cały szereg dziedzin naszego życia.

MUZYKA AFRO - AMERYKAŃSKA.

Przedewszystkiem—pisze dziennikarz — wpływy te przejawiają się w muzyce. Słynny amerykański jazz jest właściwie muzyką czysto afrykańską i ten sam rytm jaki wyczuwa się w utworach odgrywanych w modnych dancingach amerykańskich, muzykalne ucho wyczuje i w muzyce dzikusów, w egzotycznym Dahomeju. Co jest przytem ciekawsze, że aczkolwiek w muzyce amerykańskiej powinno się zasadniczo odnajdywać motywy muzyki czerwonoskórych Indjan, to jednak motywów tych nie znajduje się najzupełniej. Pozatem na muzykę indyjską Amerykanie nie reagują prawie wcale. Gdyby w jakiejś kawiarni zespół zagrał cośkolwiek opartego na motywach indyjskich, goście kawiarniani pozostaną martwi, nie reagując wcale na tego rodzaju muzykę. Natomiast kiedy rdzenny Amerykanin usłyszy muzykę jazzową, rodem z Afryki, mimowoli i zupełnie podświadomie zacznie wykonywać rytmiczne ruchy, tak bardzo przypominające ruchy czarnych wojowników, tańczących taniec wojenny.

WYMOWA I OBYCZAJE.

Pozatem należy zwrócić uwagę na jeszcze inny ciekawy szczegół — pisze dalej dziennikarz amerykański, dowodząc przytem, że wymowa amerykańska, sposób modulowania głosu i zniekształcania słów angielskich noszą ten sam charakter, jaki posiada wymawianie słów angielskich przez mieszkańców Afryki. Jednem słowem twierdzi on, że angielszczyzna amerykańska powstała wskutek tego, że sprowadzani do Ameryki czarni niewolnicy, wymawiając słowa angielskie, mówili je z akcentem używanym w narzeczach afrykańskich. I mało tego, że w ten sposób mówili sami Czarni. Ale ponieważ w Ameryce Murzynki przeważnie zatrudniane były jako niańki do dzieci, przeto mali Amerykanie używając języka angielskiego mimowoli przyswajali sobie akcent swoich piastunek.

Autor artykułu w „New Republic" w dalszych swoich wywodach dowodzi również wpływu mieszkańców Czarnego Lądu i na obyczaje amerykańskie, a słynny boks amerykański pochodzi, według niego, z Haiti, gdzie istnieje zwyczaj reagowania uderzeniem pięści w twarz na obrazę.

KUCHNIA MURZYŃSKA.

Wpływy Czarnych wtargnęły także i do kuchni amerykańskiej. Niektóre ze stanów posiadają kuchnię iście murzyńską. Oczywiście należy tu się doszukiwać przyczyny w tem, że funkcję kucharek sprawowały przeważnie Murzynki. A jak wieść niesie w bardzo dawnych jeszcze czasach, kiedy w domu jednego z farmerów zachorowała kucharka biała, na jej miejsce wzięto młodą Murzynkę, która nie miała pojęcia o gotowaniu. Ponieważ nie miał kto prowadzić gospodarstwa, polecono jej gotowanie potraw tak, jak to będzie umiała — czyli poprostu po afrykańsku.

Młoda niewolnica zaczęła jakoś na własną rękę przyrządzać różne przysmaki, które okazały się tak świetne, że od tego czasu w wielu domach wprowadzono szereg potraw rodem z Afryki. Trzeba przytem wiedzieć, że wszelkie dania i potrawy zimne pochodzą właśnie z Afryki.

SEKTY.

Tak ogromna ilość sekt, jaka istnieje w Ameryce, — czytamy dalej w artykule, — nie jest do pomyślenia w Europie. Wiadomo, że na terenie Stanów Zjednoczonych istnieją niezliczone sekty, a wyznawcy najróżniejszych bóstw są skłonni do histerycznych halucynacyj, graniczących niemal z obłędem. W tem sekciarstwie autor artykułu dopatruje się również wpływów Czarnych, gdyż nikt inny nie jest zdolny do takiej krańcowości i ekstaz religijnych, do jakich zdolni są murzyni. Wobec tego, jak wynika z całego artykułu, Ameryka, która obchodzi się niemiłosiernie ze swoimi czarnymi mieszkańcami, w bardzo wielu wypadkach uległa ich wpływom i przejęła od nich bardzo dużo.

10.000 kobiet

pod bronią

„New York Times" donosi, że na Kubie zorganizowana została armja kobieca w sile 10.000 kobiet. Kobiety wszystkie dostaną umundurowanie i traktowane będą na równi z normalnem wojskiem. W chwili obecnej pod bronią znajduje się 5.000 niewiast, a w tych dniach płk. Batista dokonał przeglądu bataljonu, składającego się z 500 amazonek.

Oczywiście, że w armji tej znajdują się i kobiety - oficerowie. Najwyższym stopniem w tej armji kobiecej jest ranga pułkowni ka- lejtnanta i, jak dotychczas, w randze tej znajduje się 12 kobiet, a wśród nich jest także żona płk. Batista.

Pozatem dodać należy, że owa dywizja kobieca stworzona została jako posiłki dla kliki wojskowej, która w obecnej chwili dąży do zdobycia władzy na Kubie.

Kapitan szwajcarski

generałem abisyńskim

B. oficer szwajcarski, usunięty z armji, pod zarzutem ciężkiego przestępstwa dyscyplinarnego, jak wieść niesie, objąć ma poważne stanowisko w armji Negusa. Jeden z dzienników angielskich donosi właśnie, że oficer ten, nazwiskiem Wittlin, przybył ostatnio do Abisynji, aby objąć powierzone mu przez Negusa dowództwo armji operującej na szczególnie ważnym odcinku frontowym. Jako teren operacyjny dla strategicznych poczynań kpt. Wittlina, wymieniana jest Hawash między Addis Abebą i Diredaua. Chodzi w tym wypadku o zabezpieczenie terenu, przez który przepływa rzeka, również nazwy Hawash, w odległości 120 km. od Addis Abeby. Najważniejszym punktem jest na tej linji most kolejowy, który, jak należy przypuszczać, będzie przedmiotem ataków lotniczych armji włoskiej.

Jak wieść niesie, kpt. Wittlin usunięty został z armji szwajcarskiej w ciągu ub. roku, na skutek rozkazu departamentu wojska. Pozatem w chwili obecnej, ponieważ wstąpił do armji obcej, podlega kodeksowi karnemu wojskowemu, który przewiduje karę bardzo surową dla każdego obywatela szwajcarskiego, który popełnia podobny czyn.

Wieść o wstąpieniu kpt. Wittlina do armji abisyńskiej wywołała ogromne zainteresowanie do tego stopnia, że przeprowadzone zostało przez agentów specjalnych śledztwo, mające na celu wykrycie, czy w istocie wieść ta jest prawdziwa. Narazie pogłoska ta nie znajduje potwierdzenia i władze etjopskie zaprzeczają, jakoby w ich armji zatrudniony był jakikolwiek oficer szwajcarski.

Recenzent teatralny

Aresztowany za swą krytykę

Nie trzeba przypuszczać, że idzie tu o Boy'a, po jego recenzji z „Kubusia" w T. Letnim. Aresztowano niemieckiego krytyka teatralnego von Heinemanna, który wystąpił z krytyką linji artystycznej niemieckiego teatru narodowego w Berlinie. Władze zarzucają mu sabotaż reżimu hitlerowskiego, przez tendencyjne szerzenie złej opinji o teatrze państwowym.



Anegdoty

ODPOWIEDŹ HRABIEGO.

W pewnej fabryce wybuchł strajk na tle wygórowanych żądań robotników. Właściciel fabryki hr. T. tłumaczył delegacji robotników, że żądań ich spełnić nie może, gdyż to uniemożliwiłoby mu konkurencję z towarami zagranicznemi, apeluje do ich uczuć patrjotycznych...

— Co pan hrabia nas buja, pan w noc więcej przegrywa w karty, niż my zarabiamy przez cały rok — krzyknął jeden z robotników.

— Trudno, moi drodzy, jak komu karta nie idzie...

FORTEL.

— W jaki sposób wyciągasz od męża tyle pieniędzy?

— Bardzo proste! Mówię mu ciągle, że wracam do mamy i za każdym razem daje mi na drogę.

DO ZARZUCENIA.

Po obejrzeniu polskiego filmu toczy się następująca rozmowa:

— Co pan ma do zarzucenia reżyserowi?

— Stryczek na szyję.

WYBÓR ZAWODU.

Pani Walentyna Kuszpietowska zwierza się swej przyjaciółce pani Agacie Konderkowej:

— A mój Franek, to tak zawsze od maleńkości zwierzęta lubiał, żeśmy z moim starym uradzili, żeby do rzeźnika go oddać.

W SALONIE.

Komedjopisarz W. emabluje w salonie panią domu.

— Pani każdego dnia robi się młodszą.

— Pochlebco!

— No, powiedzmy, co drugi dzień... — szepcze pan W.

REŻYSER DO AKTORA.

— Pa ie, jak pan nienaturalnie grasz tego zdradzonego męża! Czy pan nigdy nie był żonaty?

DOBRA PAMIĘĆ.

Rachel, chcąc zaprosić Aleksandra Dumas'a do siebie na śniadanie, napisała do niego liścik następującej treści:

Drogi mój przyjacielu!

Proszę, przyjdź do mnie jutro na śniadanie. Wiem, coprawda, że nie będziesz dobrze się bawił, bo nie jestem dowcipna; ale stanę się dowcipna po twojej wizycie, bo mam dobrą pamięć.

Rachel.

KOSMETYKA.

Na zebraniu towarzyskiem u państwa K. do ministrowej X podchodzi jedna z pań i zapytuje:

— Przepraszam panią, czy nie zechciałaby pani wyjawić, jakiego środka na farbowanie włosów pani używa? Już zdaleka spostrzegłam, że są tak świetnie ufarbowane, że wcale tego nie poznać.

Jur.

Do jakiej rasy

należą Turcy?

Ostatnio uruchomione zostało w Stambule Muzeum Antropologiczne, które przedewszystkiem ma służyć do ustalenia ostatecznie do jakiego typu antropologicznego należy właściwie rasa turecka. Wszelkie poszukiwania i dociekania naukowe w tym zakresie są niezmiernie trudne i w tych dniach na wniosek jednego z ministrów postanowiono otworzyć dawne grobowce tureckie, w których spoczywają sławni mężowie krainy Proroka, aby stwierdzić do jakiej rasy oni należeli.

Projekt ten został wykonany [illegible] przed paru dniami dokonano otwarcia grobowca Sinana, najznakomitszego z architektów tureckich, który żył w XV stuleciu i który wzniósł 84 olbrzymie meczety, 51 małych meczetów, 26 bibljotek publicznych, 33 pałace i całą pozatem masę innych budynków. Grobowiec jego otwarto niezwłocznie, a doczesne jego szczątki poddane zostały badaniom komisji ekspertów.

Wyniki tego badania nie zostały narazie ogłoszone, a dwaj uczeni, którzy szczególnie zajmują się tą sprawą, nie ustają nadal w swoich poszukiwaniach antropologicznych. Bądźcobądź jednak, owo wydobycie zwłok Sinana wywołało różne kontrowersje ze strony ludu. Pozatem zdaje się, że jednak naprawdę będzie bardzo trudno określić do jakiej rasy należą Turcy, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w haremach tureckich znajdowały się kobiety najróżniejszych ras i że wobec tego określenie czystości rasy przedstawia bardzo poważne trudności.

FRANCIS DE CROISSET 40

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Wieś zbudowana była na szczudłach. Domki łączyły się z ziemią za pomocą wąskiej drabiny, którą wciągano na noc. Wielkie, ciężkie owoce kokosowych palm, podobne do pękatych bomb, groziły delikatnym dachom chat. Gdzieniegdzie gdakały kury, w prymitywnych zagrodach pasły się czarne kozy i małe zebu.

Audrey przypomniała sobie ostatni wieczór spędzony z panią Turpin w kinie, w Calais.

— Zupełnie, jak w filmie.

Zdjęcia przedstawiały taką samą wioskę, w której tygrys napadał na stado bydła.

— Czeka się tylko na tygrysa — mówiła do sirdara.

— Rzadko przychodzą aż tu. Ich królestwo jest trochę dalej.

Audrey popatrzała w kierunku, który wskazywał. O kilka kilometrów od wioski wznosiły się góry, a raczej gigantyczne kosze, napełnione paprociami wyższemi od europejskich drzew, które falowały, jak wachlarze za lada podmuchem wiatru. Góry zdawały się być całkowicie pokryte piórami.

Teraz samochód jechał drogą biegnącą wzdłuż morza. Dżungla rozrzutnie przelewała swe bogactwa przez brzegi lądu i skały, otoczone wodą, zamieniała w bukiety. Purpurowe hibiskusy i żółte mohury rosły nad drogą, na tle szafirowego nieba odcinał się czerwony i żółty lakier ich liści. Wszędzie wybuchały ognistym pożarem drzewa zwane „płomieniami lasu", całe wybrzeże zdawało się gorzeć! Kiedy droga, natrafiwszy na przeszkodę skały lub dżungli, zbaczała nieco, lub wznosiła się, zjawiały się nowe perspektywy pełne drzew koloru żonkilji, szafranu, róż. Zatoczki następowały jedna po drugiej, a każda była odmienna od poprzedniej: jedne spokojne, nasycone lazurem, inne chaotyczne, zalane powodzią potwornych roślin, inne jeszcze żywotne, pracowite, udzielające gościny między gładkiemi ścianami portów, chińskim dżonkom w kształcie gondoli, inne wreszcie całkiem pierwotne wysłane czystym gładkim piaskiem, na który kokosowe palmy rzucały z zawrotnej wysokości cień swych zielonych włosów.

— Jakże to można opisać? — pytała siebie zrozpaczona Audrey. — Nie podróżując dotąd, nie miała żadnej skali porównawczej. Przypominała sobie czytane opisy, starała się „umiejscowić" ten krajobraz. Naprózno przychodziła jej na myśl Sycylja, zatoka Rio, rajskie wyspy na Oceanie Spokojnym, przesuwała się taśma znanych określeń, bezpłodna.

— Proszę się pochylić. Stąd widać dach myśliwskiego pawilonu. Nie dziwiłbym się, gdybyśmy tam zastali Jego Wysokość.

Dlaczego Raman wspomniał o tem dopiero teraz? Przygotowywał ją stopniowo do tego spotkania. Widać już był podniesiony róg dachu, wreszcie ukazał się cały bungalow, podobny do domku Roberta, tylko większy.

— Widzę, że książę przyjechał — mówił sirdar, wskazując na stojący samochód, — bezwątpienia chciał panią przyjąć osobiście.

Audrey spojrzała na niego nieufnie. Ten niesłychanie wytworny sposób wyrażanie się irytował ją. Wyczuwała w tym jakiś fałsz, coś zbyt jak na jej gust wschodniego. Wszystko wyglądało na zgóry ukartowane. Nie w ten sposób pragnęła zobaczyć księcia. Przychodziły jej na pamięć strzępy zasłyszanych zdań. Lady Lyndstone i generałowa Hamstead, mówiąc o Selimie, wzdychały: „To wcielony djabeł".

Audrey wysiadła z samochodu. Dwóch wartowników z krzywemi nożami u pasa i strzelbami na ramieniu trzymało straż przed gankiem.

— Zostawić kodak w samochodzie?

— Lepiej go zabrać. Poniosę go.

Poczuła się nieswojo.

— Koniec końców, cóż ja ryzykuję? Przecież mnie siłą nie weźmie.

Raman wprowadził ją do drugiego pokoju; na ścianach koloru lewandy, szczerzyły zęby głowy tygrysów, rysi i panter. Naokoło wzdłuż ścian stał dziwny tapczan o poduszkach pokrytych nadmiarem haftów. Mebli nie było wcale prócz kilku stolików inkrustowanych perłową masą i zarzuconych papierosami i popielniczkami. Na matach, okrywających podłogę, leżały perskie dywany. Z sufitu zwieszała się cudowna lampa, pochodząca z jakiegoś meczetu. To, co Audrey wzięła za drzwi, prowadzące na balkon, było szerokiem zasuwanem oknem.

Pokój miał wygląd arabski, zdumiewający w tym malajskim domu. Na widok Audrey podniósł się długi pies afgański o muskularnych nogach i obrócił ku niej swój wąski pysk podobny do pyska charta.

— Myślę, że sułtan nie każe długo czekać na siebie. Mam tylko jeden week-end i chcę zobaczyć świątynię.

Czuła się rozdrażniona. Wszystkie dowody zainteresowania, które Selim jej złożył od czasu wyjazdu z Rahajangu, samochód, łódź, adjutant, zmierzały najwidoczniej do tego, by ją, o godzinie piątej, zaciągnąć do swego mieszkania. — Bagatelka — jak mówił Robert. — Tak, kaprys, ochota spędzenia z nią godzinki. Ten myśliwski domek był bardzo wygodny! Prawdopodobnie odbywało się to na tapczanie. Poduszki musiały być przyzwyczajone!

Przypomniały jej się pierwsze wrażenia, antypatja, którą odczuła, okrutny wyraz oczu księcia.

(C. d. n.).

HUMOR

NASZE DZIECI.

Mały Piotruś udał się z ojcem do Zoo, gdzie zobaczył po raz pierwszy zebrę.

— Tatusiu, patrz, tam stoi osioł w kostjumie kąpielowym!

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.65 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA